Nr. 103. Niedziela, dnia 1. maja 1898. LWÓW.

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·80
na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.
Bezimiennych doniesień Redakcya nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedyńczy:

	We Lwowie:	Na prowincyi
wydania rannego	2 ct.	3 ct.
„ wieczornego	3 „	4 „
oba wydania razem	4 „	5 „

Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
LWÓW, ulica Chorążczyzny l. 17.
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

☞ Do numeru dzisiejszego dajamy półarkuszowy dodatek.

Z powodu uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę teatru musieliśmy niektóre artykuły, zamieszczane zwykle w głównym numerze, przenieść do nadzwyczajnego dodatku, między nimi dwa fejletony: „Echa“ i obrazek z czasów szkolnych p. t. „Zdziczeni“, pióra Abgar Sołtana.

Z Wiednia.

Donoszą nam z Wiednia: Jeszcze tylko jeden tydzień obrad parlamentu przed delegacyami. Jeżeli w tym tygodniu parlament nie okaże, że żyć potrafi, a nawet, że żyć chce, to losy jego zapieczętowane.

Sprawa językowa zawsze góruje nad sytuacyą. Nie ulega żadnej wątpliwości, że deklaracya hrabiego Thuna nie budzi z żadnej strony entuzyazmów, nie wywołuje też z żadnej strony oburzenia. W swej zupełnej jasności i szczerości była ona bardzo szczęśliwa i zapewne odniesie niepospolity skutek. Sprowadzi walczące strony do spokojniejszej komisyjnej Izby. Wprawdzie dotąd stronnictwa niemieckie nie powzięły ani każde z osobna, ani wszystkie razem uchwały obesłania komisyi, ale jest prawie pewnem, że ogromna umiarkowańsza większość wszystkich opozycyjnych grup, zdecydowana na komisyę.

Nie trzeba więc brać dosłownie wielkich słów, które przez tydzień będą jeszcze padać z tej strony. Będą stawiane najdalsze warunki, jak: zniesienie rozporządzeń językowych... Wszak książę Liechtenstein cofnął początek nieszczęścia nawet do rozporządzeń Stremajerowskich, a Steinwender nie chce komisyi, nie mówiąc już nic o Schoenererze, który dziś przez cztery godziny mówił wielką irredentystyczną broszurę, zabezpieczoną od konfiskaty. Pomimo tego obesłanie komisyi prawie pewne. Oczywiście, jeżeli prawica, a raczej jej główne stronnictwa swojem stanowiskiem nie zneutralizują tej odrobiny nadziei porozumienia się, jaką dopuszcza deklaracya hr. Thuna. Od wyboru komisyi językowej aż do jakiegokolwiek merytorycznego porozumienia, droga jeszcze ogromna. Koło polskie jutro po raz wtóry tej sprawie poświęci dłuższe obrady. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Koło polskie zbyt jest wyszkolone, żeby na decyzyę jego wpływać miały te wszystkie straszydła, które się wałęsały w ostatnich dniach po prasie polskiej, bliskie niebezpieczeństwo niemieckiej *Staatssprache*, straszny *Rahmengesetz* i tym podobne.

Faktem jest jednak, że sprawa językowa zawiera niebezpieczeństw pełno, że rewizya stanu faktycznego, stosunków narodowego stanu posiadania, gdziekolwiek bądź budzi zaraz gdzieindziej usprawiedliwione czy nieusprawiedliwione echa, fałszywe apetyty. Nie dziw więc, że przystępujemy do tego zadania nie bez obaw. Pragnienie zlokalizowania kwestyi spornej, ograniczenia jej do krajów i narodów, o które chodzi, wreszcie konieczne zabezpieczenie głównej kompetencyi dla Sejmów, jest koniecznym postulatem. Ale Koło polskie, odrzucając szablon i jakiekolwiek niwelacyjne centralistyczne stanowisko, rezerwując dla swego Sejmu, co do niego należy, wie doskonale, że kraj dostał swoje narodowe nabytki cesarskiem rozporządzeniem, że załatwienie spraw językowych dla innego kraju może być w innej drodze możebnem, że więc z żadnego tytułu Koło polskie nie może przeszkadzać pacyfikacyjnym zamiarom na jakiejkolwiek drodze. Pewnem zaś jest jedno, że bez załatwienia obecnie czesko-niemieckiego sporu językowego, które możliwe jest tylko i jedynie jeszcze dalej idącą modyfikacyą rozporządzeń Badeniowskich, pacyfikacya a z nią powrót do normalnych stosunków w państwie jest absolutnie wykluczony. A doświadczenie od roku nauczyło, że im się dłużej zwleka i połowicznością ludzi, tem drożej potem płacić trzeba.

Widoki wojenne.

III. Teren walki. — Zachodnia ściana Atlantyku.

Na zachodniej ścianie Atlantyku, rozegra się niewątpliwie akcya główna. Na Antyllach, Stany Zjednoczone będą atakowały i już atakują Hiszpanię. Na wschodnich i południowych wybrzeżach Stanów Hiszpania będzie usiłowała zaatakować amerykańską Unię.

Na Antyllach, walka morska zdecyduje się na naturalnym terenie bojowym pomiędzy Key-West (Floryda) a Hawaną i Matanzas (Kuba).

Trzy te miasta, patrzą sobie niemal w oczy. Hawana o pięciu groźnych fortach, uzbrojona w 70 potężnych dział, stanowi klucz do wyspy. Przeciwko niej skierował blokadę kontr-admirał Sampson, który posiadał do ostatniej jeszcze chwili 28 statków, w tej liczbie dwa olbrzymy bojowe (po 11 tysięcy ton) pancerniki „Iowę“ i — „Indianę“ i flagowy swój okręt, doskonały krążownik pancerny „New York“ (8000 ton). Eskadra ta widocznie była przygotowaną do wydania walnej batuty flocie hiszpańskiej. Ale wielka flota hiszpańska nie przybyła.

Kręcą się wprawdzie dokoła wybrzeży Kuby kanonierki hiszpańskie, ukrywają się gdzieś gotowe do roboty torpedowce, wielka jednak flota, według jednych, spoczywa ciągle przy wyspach Cap Vert na wybrzeżu zachodnio-afrykańskiem (o 12 do 14 dni drogi od Havany), podług innych płynie — w stronę Ameryki północnej. Gdyby nawet sprawdziło się to ostatnie przypuszczenie, w każdym razie Kuba i Porto Rico na Antyllach będą nie dziś, to jutro — terenem najgorętszych walk morskich i lądowych. Atak na Havanę kiedyś nastąpi, a wylądowanie pierwszych ekspedycyj amerykańskich odrodzi na na nowo trwającą od trzech lat z górą, niespożytą wojnę powstańczą. Na Porto Rico powstanie także gotowe wybuchnąć.

Ostatnie telegramy zwróciły uwagę świata na na samą Amerykę północną.

Hiszpania grozi bombardowaniem wielkich, nadmorskich miast amerykańskich. W tem właśnie niebezpieczeństwo dla Unii. Położenie jej geograficzne o tyle jest dogodnem, że kraj bogaty i ogromny nie potrzebuje się obawiać pozbawienia gruntu i zasobów, o tyle niedogodne, że olbrzymiej długości linię brzegową, nie dającą się w żaden sposób ani dostatecznie uzbroić ani zabezpieczyć, wystawia prawie bezbronną na przewidzieć się nie dające ataki ruchliwego nieprzyjaciela. Do wybrzeży atlantyckich amerykańskiej Unii przytykają bogate stany t. zw. Nowej Anglii, dalej New York, Pensylvania, Maryland niżej szereg stanów południowych, jak Virginia, Karoliny, Georgia i Floryda, a wszystko to na roścież prawie otwarte dla nieprzyjaciela.

Tutaj rozsiadły się słabo lub prawie wcale nieobronne takie olbrzymie miasta, jak New York z Brooklynem (półtrzecia do 3 milionów ludności), Philadelphia (1,300.000 l.), Baltimore (900 tys.), Boston (700 tys.), ogniska handlu, przemysłu, niezliczonych bogactw. Obok nich znajdzie się kilkanaście miast innych, liczących po kilkadziesiąt do stu tysięcy ludności, także bardzo bogatych jak Norfolk w Virginii, Charleston w poł. Karolinie, Savannah w Georgii (miejsce, gdzie padł w bitwie Pułaski), Wilmington w st. Delaware, New London w Connecticut, Jersey City w New Jersey i inne. W zatoce Meksykańskiej na południu znajdziemy w podobnem położeniu prześliczny i nadzwyczaj bogaty New Orleans w stanie Luisiana (250 tys. ludn.), Mobile w Alabama, Galveston w Texas, nie licząc już Key West. Zbombardowanie jednego lub paru z tych miast — bynajmniej nie nieprawdopodobne — zrządziłoby Amerykanom szkód na miliardy...

To też drży na nich skóra.

Fortyfikacye brzegowe są niekiedy śmiesznie niedostateczne, bo przez sto lat z górą nikt nie myślał, ażeby tym pokojowym, kupieckim wybrzeżom mogło zagrażać wojenne niebezpieczeństwo. Dziś wzmacniają je na gwałt, ale na tak olbrzymim obszarze nie zrobi się tego w jednej chwili. Okolic północnych w pobliżu Bostonu strzeże jedna eskadra starych okrętów wojennych, okolic południowych w pobliżu Savanny, druga; ale obie są mało co warte. Przed New Yorkiem ustawiono oddział ze statków bardziej współczesnych; zresztą fortyfikacye nowojorskie są jeszcze względnie najlepsze. Krążą kanonierki, zakładają miny.

Główna akcya ochronna przypadnie tutaj na eskadrę ruchomą czy też obserwacyjną pod dowództwem kontradmirała Schleya. Stoi ona w Hampton Roads, niedaleko Old Point Comfort (stan Virginia). Schley, posiadający dwa pancerne kolosy wojenne „Massachussets“ i „Texas“ (po 10.000 ton z górą), flagowy swój okręt „Brooklyn“ (krążownik pancerny), ostrogowiec „Katahdin“ i kilka innych statków, ma czuwać nad całem ogromnem pobrzeżem Ameryki. Czy jest w stanie? To fakt, że na wieść o zbliżaniu się hiszpańskiego pancernika „Pelayo“ wycofano na gwałt dwa największe okręty z Key West, ażeby mu je dodać do pomocy...

Tam na wybrzeżach Atlantyku rozegra się jeden z najkrwawszych aktów dramatu.

O wkroczenie zresztą Hiszpanów w głąb kraju obawiać się nie należy. Nawet zbombardowanie jednego z wielkich miast byłoby dotkliwą klęską, ale nie upadkiem Ameryki. Miliardową szkodę zapłaciłyby kapitały kompanii ubezpieczeń, a lud podniósłby się wtedy naprawdę na obronę swego kraju... Owe 10 milionów ludzi pod bronią, o których wspominają depesze i ustawa Stanów Zjednoczonych, mogłyby wtedy stać się — faktem.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa do poważnego starcia przyjdzie najpierw na wodach Filipińskich. Siły zapaśników na morzu są tam prawie równe. Eskadra amerykańska składa się z czterech krążowników: Boston, Baltimore, Olimpia, Raleigh — z dwu kanonierek: Concord i Petrel i z trzech innych mniejszych statków wojennych. — Eskadra hiszpańska składa się z pięciu krążowników, dwu kanonierek I. klasy i z piętnastu II. klasy.

W razie klęski amerykańskiej eskadra narażona będzie na zgubę, bo nie ma blisko punktu schronienia; — przeciwnie eskadra hiszpańska w razie klęski może się cofnąć pod bezpieczną opiekę fortów portowych w Manili, które mają być bardzo silne i dobrze uzbrojone.

Na zachodnim teatrze wojny — na wodach Kubańskich była już jedna próba sił zapaśników, mianowicie Amerykanie ostrzeliwali forty pod Matanzas.

Miasto Matanzas leży nad zatoką, wrzynającą się na siedm mil morskich w głąb kraju. Szerokość zatoki od morza wynosi trzy mile morskie, przy końcu, gdzie port i miasto Matanzas leżą — jednę milę. Zatoka od strony morza otwartego osłonięta jest długim przylądkiem, na którym u wejścia do zatoki od północy wznosi się silny fort San-Severino; naprzeciwko zaś stary i zaniedbany fort Pestus Atlas, a dalej podobny fort Morrillo. Zdaje się, że te forty były celem strzałów.

O skutkach tej strzelaniny źródła amerykańskie rozgłosiły z wielkim szumem, że zniszczono jeden fort i jedną bateryę; przeciwnie wiadomości ze źródła hiszpańskiego twierdzą, iż mimo 300 strzałów z okrętów amerykańskich forty nic wcale nie ucierpiały, i że nikt nie jest ranny.

Pod Matanzas pozostały dwa okręty amerykańskie, trzeci „New-York“, na którym był komendant, powrócił pod Havannę. Zdaje się, że pod Matanzas zechcą Amerykanie wylądować, jeżeli się im uda naprawdę zniszczyć forty nadbrzeżne. Według innych przypuszczeń, próba wylądowania odbędzie się na innym punkcie, a manewrowanie okrętów amerykańskich pod Havanną i Matanzas, oraz ostrzeliwanie ma tylko to na celu, aby na tę stronę zwrócić uwagę komendy hiszpańskiej i tu zaprzątnąć siły nieprzyjacielskie, gdy lądowanie odbędzie się gdzieindziej.

Zresztą o planach wyprawy wojska lądowego rozchodzą się różne wieści, ale nie można im dawać wiary, bo komitet wojenny w Waszyngtonie nie wyjawia przecież nikomu tajemnic wojskowych.

O zbrojeniu się na lądzie donoszą, że dotąd zdołano zgromadzić zaledwie 18.000 wojska regularnego, a według planu ma go być 60.000. Liczba wojska z ochotników ma według uchwały kongresu dojść do 125.000. Formacya tego wojska idzie dość sporo. Ta armia ma być podzielona na trzy korpusy: pierwszy pod komendą generała Dodge, weterana z wojny secesyjnej, druga pod komendą gen. Wilsona, a trzeci Wheelera. Przy końcu przyszłego tygodnia te korpusy mają stanąć na swoich zbornych punktach: pierwszy pod Montauk-Point (na wyspie Long-Island, należącej do stanu Nowojorskiego), drugi pod New-London (w stanie Connecticut), trzeci nie ma jeszcze wyznaczonego punktu zbornego.

Jak wiadomo — prezydent Mc-Kinley zamianował podsekretarzem stanu dla spraw zagranicznych profesora Moore. To zamianowanie nie po-

dobało się goretszym żywiołom, bo Moore rozumie i wyjaśnia teoryę Monroe'go w duchu łagodniejszym, w duchu samego twórcy, a nie w duchu nowszych zapaleńców. Na przedstawienia ich odparł Mc-Kinley, że teraz nie pora rozprawiać o tej teoryi — zwłaszcza że przechylenie się polityki amerykańskiej na stronę skrajnych gorących żywiołów zaszkodziłoby interesom Ameryki w Europie.

W Izbie poselskiej kongresu amerykańskiego była dnia 27 znowu rozprawa na temat wydatków wojennych i prawdopodobnego trwania wojny. Odzywały się głosy, które twierdziły, że wojna potrwa może tylko miesiąc, — a najwyżej trzy miesiące, — a wydatki wyniosą najwyżej trzysta mil. dolarów. Dla ostudzenia tego optymizmu przypomniał p. Dingley, że wojna secesyjna kosztowała rocznie tysiąc sto milionów.

Obie strony wojujące zakupują dalej okręty, gdzie mogą. Słychać było, że Ameryka traktowała z Grecyą o zakupienie całej floty wojennej za 45 mil, ale o tem ucichło. Natomiast udało jej się zakupić w fabryce torpedów w Rjece 60 torpedów, które były zamówione dla Brazylii. Trzydzieści odeszło już na miejsce przeznaczenia. Hiszpania zaś zakupiła świeżo dwa okręty włoskie dla przemienienia ich w krążowniki posiłkowe.

Z ziemi przemyskiej.

Gorąca walka przedwyborcza w sąsiednich nam powiatach, tocząca się między stronnictwem ludowem a Stojałowczykami i nas wielce zajmuje. Nie może być przecie obojętnem nikomu, kto wejdzie do parlamentu jako przedstawiciel ludu w czasach tak krytycznych, jak obecne. O ile nam udało się zasięgnąć języka, żaden z dwóch kandydatów, wysuniętych na czoło przez walczące stronnictwa, nie ma pewności powodzenia. Zamieszczane w tej mierze sprawozdania w organach partyjnych są cokolwiek przesadne, a obopólnie stawiane horoskopy zbyt różowe. Ani p. Stapiński, ani p. dr. Lewicki nie są ludowi tak bliscy, aby sam o nich mógł sobie wyrobić zdanie.

Mylnem jest bowiem mniemanie, ażeby *Przyjaciel ludu* i pisemka ks. Stojałowskiego mogły grunt pod wybory przygotować, gdyż n. p. w powiatach: staromiejskim, dobromilskim, ustrzyckim i liskim w nader małej liczbie się rozchodzą. Na szali zwycięstwa zaważą niewątpliwie głosy Rusinów, a ci w powiatach wyżej pomienionych stanowią większość poważną. Dotąd o kandydaturze ruskiej nic nie słychać, chociaż w początkach była planowaną, natomiast paktują Rusini i ze stronnictwem ludowem i ze Stojałowczykami; miara ustępstw ma zadecydować o zachowaniu się Rusinów przy wyborze. Kto wie, czy w obecnem stadyum wyłonienie się kandydatury polskiej, dającej gwarancye szczerego zaopiekowania się interesami ludu, bez wszelkich widoków ubocznych i partyjnych, kandydatury, popartej przez żywioły, dobro kraju mające jedynie na oku, nie zmieniłoby położenia i takiej kandydaturze nie rokowałoby wygranej?

Dziwaczna między ludem wiejskim w naszym powiecie krąży pogłoska: że monarcha austryacki, zrażony zachowaniem się Polaków i Czechów w Radzie państwa wyjechał, do Ameryki! W tej mierze udawali się włościanie w niektórych miejscowościach do dworów o wyjaśnienie. Oczywista, uspokojono ich i wskazano na źródło tej niegodziwej pogłoski. Szerzą ją ci, którzy wzięli sobie za zadanie niecić waśń społeczną, różnić chłopa z panami, antagonizm klasowy protegować. Teraz nie wzdragają się już wciągać w grę nawet uczucie przywiązania do dynastyi u chłopa, byle tylko zohydzić Polaków. Kłamstwem źle jest szermować, zazwyczaj ono zawodzi.

Po ostatnich obfitych deszczach stan upraw poprawił się znacznie. Ozime zboża i pasza zazieleniły się, wzmocniły i pną się w górę. Przednowek atoli bardzo jest ciężki. Owies podskoczył w cenie na 9 zł. 50 ct. za 100 kilo, centnar mąki podrożał o 2 zł. 50 ct. Korzec ziemniaków kosztuje od 3 zł. 40 ct. do 3 zł. 80 ct. Tę drożyznę odczuwają wszyscy i na wsi i w mieście.

Wiadomości polityczne.

Wybory w Tarnopolskiem. Ze Zbaraża donoszą nam, że w kołach ludowych okręgów wyborczych Tarnopol-Zbaraż-Skałat podniesioną została kandydatura pochodzącego z tamtych stron profesora politechniki lwowskiej, dra Placyda Dziwińskiego, który bawiąc w czasie feryi świątecznych w swojem miejscu rodzinnem w Pieńkowcach, był przez deputacyę okolicznych chłopów do kandydowania uproszony.

Z zaboru pruskiego. W *Gazecie Grudziądzkiej* czytamy:

„Dowiadujemy się z bardzo poważnego źródła, że najwięcej widoków zajęcia opróżnionej stolicy biskupiej w Pelplinie ma ksiądz kanonik Augustyn Schwanitz. Ksiądz kanonik Schwanitz jest człowiekiem stosunkowo jeszcze młodym, gdyż urodził się dnia 2go grudnia r. 1850, wyświęcony na kapłana został dnia 12go lipca 1874 r., a instytuowanym jako kanonik 18go kwietnia 1895 r. Zmarły ksiądz biskup dr. Redner, który bardzo był zamknięty w sobie, nawet wobec księdza oficyała Lüdtkego, jednego tylko księdza kanonika Schwanitza darzył szczególniejszem swem zaufaniem i często z nim poufne odbywał narady. Zresztą ksiądz kanonik jest mało znanym.

Posener Zeitung dowiaduje się, że rząd pruski zastanawia się obecnie nad nowymi jeszcze ostrzejszymi środkami antypolskimi. Na czem polegać będą i jakich stron życia naszego dotyczą, to pokryte jeszcze ścisłą tajemnicą.

Posener Zeitung zauważa z powodu tego: — „No, pan Miquel sam się jeszcze przekona, jak daleko zajdzie z tą polityką „ostrego tonu“. Naszem zdaniem dozna napewno smutnego zawodu, „wird kläglich Schiffbruch leiden!“

Dziennik Kujawski takie do tego dołącza uwagi:

„Podzielamy to zdanie, — mimo całej grozy naszego położenia. Aleć języka polskiego nikt nam nie utnie, serca polskiego z piersi nie wydrze, a resztę pozostawiamy Bogu i własnym siłom. Nowe „środki“ znajdą nas na wyłomie, im większy będzie nacisk, tem wytrwalszy odpór naszego społeczeństwa. Jak z jednej strony nie damy się niczem popchnąć do nierozważnych kroków i wypełniać będziemy i nadal nasze obowiązki poddańcze, tak z drugiej strony nie omieszkamy wytężyć wszystkich sił, ażeby ocalić to, co nam najdroższego po przeszłości pozostało. Oczekujemy więc tych nowych „środków“ antypolskich z całym spokojem i bez najmniejszej trwogi. Fortuna kołem się toczy, i pan Miquel nie wieczny... na urzędzie ministra, nie wieczny także i system jego. Wieczną jest tylko sprawiedliwość Boga, równo dostępna dla wszystkich narodów!“.

W Izbie gmin parlamentu angielskiego na posiedzeniu dnia 28 b. m. zapytano, czy rząd angielski rzeczywiście z własnej ochoty dał zapewnienie Niemcom, iż przez zajęcie portu Wei-hai-wei nie zamyśla w niczem ukrócać prawa niemieckie na obszarze półwyspu Szantung, na którym leży port Kiaoczau, że zatem nie zamierza budować kolei żelaznej w głąb kraju. Zajęcie portu Wei-hai-wei wynikło wyłącznie z pobudek strategicznych i politycznych, a nie w celach handlowych — i dlatego w niczem nie dotknie interesów niemieckich.

Przy powolnem rozbieraniu Chin Francya także nie wychodzi z próżnemi rękami. Według wiadomości z Paryża — na Radzie ministrów dnia 28 b. m. minister marynarki uwiadomił na podstawie doniesień od admirała, komenderującego na wodach chińskich, że dnia 22 b. m. zajął w posiadanie zatokę Kwang-szu-wan bez wszelkiego oporu. Admirał francuski ze swoją świtą odwiedził dostojników chińskich, a ci go nawzajem odwidzili. Wojsko marynarskie wysiadło na ląd i zajęło ważniejsze punkta. Ludność zachowywała się życzliwie.

Ze spraw powiatowych.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W numerze 117 *Kuryera Lwowskiego* z dnia 28 kwietnia b. r. pojawiła się w kronice korespondencya z Buczacza, zawierająca nieprawdziwe wiadomości. W interesie prawdy upraszam o łaskawe umieszczenie w łamach szanownego pisma następującego sprostowania.

1) Nieprawdą jest, jakoby p. Mieczysław Burzyński piastował trzy posady przy Wydziale powiatowym i nieprawdą jest, aby p. Mieczysław Burzyński był liwerantem jakichkolwiek powiatowych dostaw. P. Mieczysław Burzyński jest tylko sekretarzem Wydziału powiatowego, a krajowe dostawy szutru i soli ma z ramienia Wydziału krajowego — prowadzi je pod kontrolą krajowych organów — a bez szkody dla zajęć biurowych.

2) Nieprawdą jest, jakoby p. Antoni Jezierski był lustratorem z pensyą 1300 złr. i figurował jako lustrator w spisie urzędników powiatowych, gdyż p. Antoni Jezierski jest od szeregu lat oficyałem dla spraw kancelaryjnych manipulacyjnych — i z lustracyami nie miał i nie ma do czynienia.

Ponieważ posada lustratora nie mogła być z braku odpowiedniego kandydata obsadzoną — przeprowadził Wydział powiatowy w roku 1897 częściowo przez członka Wydziału, p. dr. E. Krzyżanowskiego, a częściowo przez sekretarza Wydziału powiatowego, p. M. Burzyńskiego 77 lustracyj gminnych — koszta lustracyj tych w sumie 676 złr. 12 ct. pokryte zostały z rubryki: „na koszta lustracyi 1300 złr.“, a sprawozdanie z dokonanych lustracyj i koszta tychże przyjęła Rada powiatowa jednogłośnie do wiadomości na posiedzeniu z dnia 8 lutego 1898.

3) Subwencye na budowy dróg gminnych w powiecie wypłaca Wydział powiatowy do rąk delegatów, którzy budują drogi przy pomocy subwencyi i szarwarku — wypłacają robociznę — a imienne listy płac, potwierdzone przez gminy, przedkładają Wydziałowi, ktory je bada i udziela następnie delegatom absolutoryum.

Delegatami nie są zawsze li obszarnicy, ale i inni jak n. p.: ks. Longin Skalisz, gr. kat. proboszcz z Zadarowa, który jako delegat Wydziału powiatowego budował drogę Zadarów-Wygoda, i na tę budowę zaliczyliśmy swojego czasu na jego ręce 20.324 złr. 6 ct.; ks. J. Zofijowski, gr. kat. proboszcz z Barysza, który jako delegat Wydziału powiatowego przeprowadzał konserwacyę i budowę drogi gminnej Barysz-Wierzbiatyn-Jezierzany kosztem 2050 złr.; dalej zastępca delegata, ks. dziekan Łukasiewicz gr. kat. proboszcz w Skoromochach przy budowie drogi gminnej Niźniów-Jazłowiec wypłacił już również kilkanaście tysięcy (dokładnej cyfry na razie podać nie możemy, bo rachunki budowy są w Wydziale krajowym).

Nieprawdą więc jest, aby subwencye powiatowe ginęły w kieszeniach obszarników, gdyż ponadto rachunki Wydziału trutynuje co roku komisya lustracyjna, z łona Rady powiatowej wybrana, w skład której wchodzą zawsze:

1) jeden z gr. kat. księży, 2) jeden z włościan lub mieszczan, 3) jeden z większych własności, i nigdy dotychczas nie było zarzutu, aby zaliczone subwencye drogowe nie należycie użyte i nie wyrachowane zostały.

Z Wydziału powiatowego
Buczacz 28 kwietnia 1898.
Maryan Błażowski.

Założenie kamienia węgielnego pod gmach nowego teatru.

Przed uroczystością.

A więc dziś w południe założymy uroczyście kamień węgielny pod gmach nowego przybytku narodowej sztuki w stolicy kraju!

Wielki, poważny krok naprzód na drodze do urzeczywistnienia pięknej myśli, która długo kiełkowała w umysłach, zanim przybrała konkretne kształty.

Zanim przy udziale przedstawicieli miasta, kraju, rządu i licznego grona zaproszonych osób dokonany będzie akt poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego, udajemy się na plac Gołuchowskich, na którym — da Bóg, niezadługo — stanie świątynia sztuki dramatycznej. Jesteśmy na placu. Robota wre tam i kipi, dziś może większa, niż kiedykolwiek, bo do zwykłych czynności przybyła nowa praca: dekoracye rusztowań. Nadaje ona całości nader świąteczny charakter.

Na proste belki pada refleks jaskrawych barw. Emblematy miasta Lwowa przeplatają flagi o barwach miasta, kraju i państwa. Widok przyjemny dla oka. Szukamy na placu tego, który tutaj rządzi i z otuchą patrzeć może w przyszłość. Radca Zygmunt Gorgolewski nie odmawia kilku wyjaśnień i fachowych wskazówek, dzięki czemu oryentujemy się wśród tych wznoszących się rusztowań, stosów kamieni, cegieł, desek, beczek cementu które złożą się z czasem na prawdziwie piękne dzieło budowniczej sztuki.

W lipcu r. 1896 polecono, jak wiadomo, dyrektorowi Gorgolewskiemu wygotowanie planów, które ukończone zostały w dniu 1go lutego 1897 r. Budowa rozpoczęła się 5go czerwca 1897 r., trwa więc niespełna rok.

Mury nowego teatru wyprowadzone zostały do cokołu kamiennego, który się właśnie zakłada — część muru wewnętrznego poprowadzoną jest wyżej. Rusztowanie, jakie dziś oglądamy, obejmuje czwartą część całości przyszłego budynku. Fundamentowe roboty ukończone zostały całkowicie na betonie z wkładkami żelaznemi tak, aby dźwigać mogły ciężar osiadać się mającego budynku, obliczony najwyżej na półtora kilograma na kwadratowy centymetr gruntu, na którym gmach spocznie.

Jest to pierwsze tego rodzaju fundamentowanie w Galicyi, a daje ono zupełną rękojmię, że budynek osiadać się będzie we wszystkich częściach równomiernie.

Długość nowego teatru będzie wynosiła około 90 metrów, szerokość 45 metr., sala widzów mierzyć ma 18½ metr. szerokości i 22½ metr. długości i mieścić będzie około 1200 miejsc siedzących. Scena wraz z zasceniem będzie 24 metry głęboka, 23 m. szereka — podscenie około 7 m. Rozmiary powyższe umożebnią wystawianie w nowym przybytku sztuki nietylko komedyi i dramatu, ale równiez największych oper tudzież tz. *feeries*. (Dla porównawczego zestawienia notujemy, że obecna scena Skarbkowskiego teatru jest 20 m. szeroka i 20 m. długa, a sala widzów 18, 20 m. głęboka.

Dotychczasowy przebieg budowy był pomyślny, nie natrafiono na żadne gruntowe przeszkody, nie było też żadnego wypadku — oby tak nadal! Robotników pracuje przy budowie 350. Kierownikiem, duszą robót jest radca budownictwa i dyrektor państw. szkoły przemysłowej p. Zygmunt Gorgolewski.

Dalsza budowa tak będzie prowadzona, ażeby nowy gmach jeszcze przed zimą mógł być we wszystkich częściach pokryty dachem. Jeśli wszystko dobrze pójdzie — a nie wątpimy, że tak będzie — to za dwa lata, bo 1 kwietnia 1900 r. czeka nas wielka uroczystość inauguracyjnego przedstawienia

Zarzutki i Płaszcze angielskie, oraz Parasolki we wielkim wyborze czysto jedwabne od 6·50 do najwykwintniejszych

poleca Magazyn nowości pod firmą:
E. Machayski, Lwów
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

w nowym przybytku sztuki, który oby był ogniskiem narodowego ducha i strażnikiem nieskażonego języka polskiego. Nowemi siłami i środkami podniesie on pewnie sztandar polskiej sztuki dramatycznej na pożytek i chlubę Ojczyzny.

Twórca nowego teatru: Zygmunt Gorgolewski urodził się w Solcu, (w W. ks. Poznańskiem) w r. 1845. Akademię budowniczą ukończył w Berlinie. Do r. 1887 przebywał stale w stolicy Niemiec, gdzie budował najprzód wielki dworzec osobowy kolei żelaznej (*Lehrtes Bahnhof*).

W r. 1877 powołany został do król. ministerstwa robót publicznych, w którem przez 2½ roku pracował. W r. 1885 mianowano go królewskim inspektorem budownictwa i w tym charakterze wykonał w Halli budowle uniwersyteckie. W r. 1893 powołany został p. Gorgolewski na dyrektora państw. szkoły przemysłowej we Lwowie. W r. 1893 uzyskał p. G. we Lwowie pierwszą nagrodę za projekt na pałac sztuki na wystawie powszechnej krajowej w r. 1894.

* * *

Uroczystości dzisiejszej towarzyszyła niepewna pogoda. Na placu budowy zebrało się około tysiąca osób. Dla pań ustawiono dwie trybuny. Rada miejska i komitet teatralny ustawili się około mownicy.

O godzinie 12 przybyli: namiestnik hr. Piniński, marszałek kraju St. hr. Badeni, Eks. Löbl, prezydent sądu wyższego p. Tchórznicki, ks. Adam Sapieha, prezydent Żminkowski, prokurator Korn i wielu innych dygnitarzy.

Po godzinie 12-tej w południe, wobec bardzo licznie zgromadzonych reprezentantów miasta, władz wszystkich rządowych i autonomicznych, stowarzyszeń i korporacyj — rozpoczęto uroczystość odczytaniem przez archiwaryusza miasta dra Czołowskiego aktu, który będzie włożony do kamienia węgielnego i z nim zamurowany.

Akt pamiątkowy.

W imię Boże!

Działo się w król. stoł. mieście Lwowie, w sobotę, trzydziestego kwietnia roku Pańskiego tysiąc ośmsetnego, dziewięćdziesiątego ósmego, kiedy na Stolicy Apostolskiej zasiadał Jego Świątobliwość Papież Leon XIII; panował rok pięćdziesiąty Najjaśniejszy Cesarz Austryi i Król Galicyi Franciszek Józef I; Metropolitą halickim i arcybiskupem lwowskim, obrządku grecko-katolickiego był Jego Eminencya kardynał ks. Sylwester Sembratowicz; rządy kraju spoczywały w ręku ces. król. Namiestnika Jego Ekscelencyi Leona hr. Pinińskiego; Marszałkiem kraju był Jego Ekscelencya Stanisław hr. Badeni; na stolicy arcybiskupów lwowskich obrządku rzymsko-katolickiego zasiadał Jego Ekscelencya arcybiskup-metropolita ks. Seweryn Morawski; godność arcybiskupa-metropolity obrządku ormiańsko-katolickiego piastował Jego Ekscelencya ks. Isaak Mikołaj Isaakowicz, a rządy miasta sprawował Jaśnie Wielmożny Prezydent Dr. Godzimir Małachowski.

My, podpisani i obecni przy tym akcie, podajemy ku pamięci wieków przyszłych, że po zajęciu tej części dawnej Polski przez Austryę i po wyparciu ze szkół i urzędów języka ojczystego, głównym jego przybytkiem w mieście naszem przez wiek prawie był teatr narodowy. Wśród trudnych warunków kierowali nim mężowie wielkiego poświęcenia i gorącego patryotyzmu. Pierwsze przedstawienia sceny narodowej odbywały się od roku 1780 w szopie teatru niemieckiego za dawną furtą Jezuicką; w latach 1795 do 1799 w drewnianym amfiteatrze, w ogrodzie niegdyś Jabłonowskich; do roku 1842 w zniesionym kościele OO. Franciszkanów, przerobionym na teatr, przy placu Castrum. Od roku zaś 1842 w gmachu, wzniesionym przez hr. Stanisława Skarbka, który na lat pięćdziesiąt otrzymał przywilej wyłącznego dawania przedstawień we Lwowie. W roku 1892 skończył się okres pięćdziesięciu lat i wygasł przywilej teatru hr. Skarbka. Okoliczność ta i wzgląd na rozwój sceny narodowej były dla Rady miasta Lwowa bodźcem do zajęcia się sprawą nowego gmachu teatralnego, odpowiadającego wymogom czasu. Rozprawy i studya nad wyborem miejsca przewlokły sprawę do roku 1895, w którym stanowczo uchwalono budowę nowego teatru na placu Gołuchowskich. W tymże roku rozpisało miasto konkurs na plany, powołując do nich wyłącznie architektów polskich i ruskich. Z nadesłanych planów pierwszą nagrodę otrzymał plan Zygmunta Gorgolewskiego, radcy budownictwa i dyrektora c.k. Szkoły przemysłowej we Lwowie, który wraz ze szczegółowym kosztorysem przyjęła w roku 1897 Rada miejska, a następnie zatwierdził Wydział krajowy. Wykonawcy odznaczonego planu powierzono artystyczne kierownictwo budowy, która ma być ukończoną do wiosny 1900 roku. Koszta budowy i urzędzenia wraz z budynkiem administracyjnym i magazynami wyniosą zwyż jeden milion złr. wal. austr., nie licząc wartości gruntu miejskiego. Na pokrycie kosztów uchwaliła Rada miejska siedmset tysięcy złr., a trzysta tysięcy złr. austr. wal. przeznaczył z funduszów krajowych Wysoki Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, uchwałą z dnia 8 lutego 1895.

Dnia 5 czerwca 1897 rozpoczęto pierwsze rodnia; konstrukcyę żelazną z urządzeniem scenicznem „Pierwszemu galicyjskiemu Towarzystwu budowy wagonów“ w Sanoku.

Nadzór nad kierownictwem budowy gmachu teatralnego objął, wybrany przez Radę miejską „Komitet budowy teatru“, w skład którego weszli: Dr. Małachowski Godzimir, prezydent miasta, jako przewodniczący; Schayer Karol, I. wiceprezydent miasta; Michalski Michał, II. wiceprezydent miasta; członkowie Rady miejskiej: Cybulski Julian, architekt; Gołąb Andrzej, budowniczy; Kowalczuk Michał, architekt; Janowski Józef, architekt; Rawski Wincenty, architekt; dr. Maryański Aleksander, adwokat; dr. Strojnowski Edward, lekarz; następnie: Gorgolewski Zygmunt, kierownik budowy; Hochberger Juliusz, dyrektor miejskiego urządu budowniczego; Hobgarski Tyberyusz, radca magistratu; Czerny-Schwarzenberg Maciej, inżynier miejski, jako inspicyent budowy. Nadto jako delegat Wys. Wydziału kraj.: Romanowicz Tadeusz, b. członek tego Wydziału i Łoziński Władysław, konserwator zabytków starożytnych. Sekretarzem komitetu był dr. Lemiszewski Michał, praktykant konceptowy Magistratu.

Podpisani, składając ten akt na wieczną rzeczy pamiątkę w podwalinach gmachu, proszą Pana Najwyższego, aby otaczał miłosierną Swą opieką kierowników tej budowy i wszystkich ich współpracowników, aby pozwolił szczęśliwie dokończyć budowy gmachu, wznoszonego w zamiarze i nadziei, że w nim i z niego brzmieć będzie zawsze nasza droga mowa ojczysta na pożytek miasta, narodu i wiekopomną sławę polskiego imienia, aby miał w Swojej wszechmocnej pieczy wszystkie usiłowania nasze dążące do podniesienia sztuki własnej i do utrwalenia bytu całej naszej nieszczęśliwej Ojczyzny.

Po odczytaniu tego aktu, chór „Lutni“ odśpiewał kantatę „*Gaude mater Polonia*“ Gorzyckiego. Następnie radny miejski ks. kanonik dr. Zygmunt Lenkiewicz dokonał obrzędu kościelnego, poczem przemówił, jak następuje:

Mowa ks. Lenkiewicza.

Czcigodni panowie! Przed chwilą byliście panowie świadkami obrzędu, który — proszę wierzyć — sługa Kościoła katolickiego spełniał nie jako czczą i pustą ceremonię, ale jako akt religijny, pełen znaczenia, wchodzący ściśle w zakres kapłańskiego urzędu.

Mylnie rozumiałby chrześcijaństwo, ktoby sądził, że religia nasza jest zasadniczą nieprzyjaciółką wytchnienia i rozrywki. Już w starym zakonie Mędrzec pański głosił, że „wszystkie rzeczy swoją porę mają i jak jest czas płaczu, tak jest i czas radości“, w nowym Zakonie zaś św. Paweł wprost wzywa wiernych, aby „się weselili w Panu“. Po znojach dnia szukać godziwej przyjemności, a szukać jej w tym celu, aby odświeżyć ducha i na nowo uzdolnić się do poważnej pracy, to rzecz nieodzowna, więc też dozwolona. Gdyby przeto teatr nie zakreślał sobie nawet planów dalej idących i chciał poprzestać na dostarczaniu widzom zabawy, godnej człowieka, etyka chrześcijańska w tym jego celu nie widziałaby nic zdrożnego jeszcze: surowy asceta może dla wzniosłej idei zamknąć się w samotnej celi, ale pobłażliwość chrześcijańska nie pozwoli mu bliźnim brać za złe, że wyczerpani całodzienną walką o byt, chcą w teatrze zapomnieć na chwilę o trudach, które skończyły się w prawdzie dziś, lecz z nieubłaganą punktualnością zjawią się jutro.

Atoli sztuka dramatyczna ma nierównie wyższe zadanie. Jest niem wpływ dodatni na obyczaje społeczeństwa.

Między sztuką a moralnością istnieje niezaprzeczony związek. Zapewne smak estetyczny, sam przez się, jeszcze człowieka nie czyni moralnym, poczucie jednak piękna chroni nas od niejednego upadku i jest tarczą moralności, którą gardzić nie można.

Wiele prawdy mieści się w tych słowach Kremera (Listy z Krakowa, VIII.): „Sztuki piękne podnosiły zawsze człowieka i nadawały mu zacność. Zawsze w epokach czarnych i smętnych... gdy niebo szare, bezbarwne, zaćmiło się nad światem, a w historyi jakby serce zamarło; gdy człowiek rozpaczając upadał pod brzemieniem własnego życia; wtedy, gdy wszystkie inne pociechy i nadzieje jego w koło zasnęły; gdy sam z sobą w głuchej nocy pozostał: piękność w postaci jasności anioła podawała mu kielich wzmocnienia. Ród człowieczy, patrząc na dzieło piękności, przypominał w niem sobie potęgę swoją, nieumierającą nigdy i niczem niezatartą zacność swej natury; obojętniej patrzeć mógł na pohańbienia swojej szaty, a skronie jego uwieńczył obłok złocisty, z nieba spłyniony“.

Słynny profesor krakowski, którego słowa przyboty ziemne pod gmach, nim on zaś zostanie ukończony, przedstawienia teatralne za pozwoleniem c.k. Namiestnictwa odbywać się będą w starym gmachu fundacyi hr. Skarbka.

Roboty murarskie, kamieniarskie i betonowe oddano Lewińskiemu Janowi i Spółce ze Lwowa; ciesielskie Krykiewiczowi Zygmuntowi ze Lwowa; urządzenie ogrzewania i wentylacyę Niemekszy Władysławowi ze Lwowa i firmie Johannes Haag z Wiewiodłem, należał do starej szkoły estetyków, uznających dobro za równoznacznik piękna w tem rozumieniu, że dobro moralne jest piękna probierzem i nieodzownym warunkiem. Dziś kanon ten estetyczny, przez długie wieki niewzruszony, podają w wątpliwość: nie tu miejsce wznawiać te spory, więc stwierdzę tylko fakt niezbity i historycznie pewny, że jakie obyczaje, taka bywa sztuka, i na odwrót: jaka sztuka, takie bywają obyczaje społeczeństwa. Skoro zaś tak jest, czyż można sądzić, że kapłanowi dzieje teatru ojczystego będą obojętne? Czy można przypuścić, że mu nie będzie pilno, zlecić przybytek sztuki opiece boskiej, iżby ci, którzy w nim zamieszkają, byli zawsze świadomi i swego powołania i swej odpowiedzialności.

Nie wolno mi przemilczeć o jednem jeszcze zadaniu sztuki wogóle, a sztuki dramatycznej w szczególności. Tem zadaniem, niezmiernie doniosłem, jest pielęgnowanie, krzewienie i wzmacnianie ducha obywatelskiego czyli patryotyzmu.

Nie rozminę się z prawdą, gdy powiem, że cel ten jasno przyświecał właśnie onym przedstawicielom sztuki polskiej, którzy stanowią naszą chlubę. Niezadowoleni z tego, na co własnemi patrzyli oczyma, z szczególnem upodobaniem sięgali myślą w przeszłość, z niej czerpali natchnienie i opromieniali ją blaskiem ideału. W ten sposób przykład stawał się dla nas nauką, obraz wzorem, wspomnienie zachętą, sztuka zaś uwieczniając pamięć mężów zasłużonych w narodzie, sama stawała się pomnikową, monumentalną.

Kapłan katolicki jest głosicielem religii, która w miłości ojczyzny widzi część składową, a istotną cnoty chrześcijańskiej, tem samem kapłan katolicki wysoko ceni w sztuce jej pierwiastek patryotyczny, równie zachowawczy, jak odmładzający; więc modlitwy dziś odmówionej przy poświęceniu kamienia węgielnego, podkładem było gorące życzenie, aby sztuka nasza podtrzymywała w społeczeństwie patryotyzm, nie ów, który właściwie jest egoizmem w wielkim stylu i dysze nienawiścią ku wszystkiemu, co obce, lecz patryotyzm rzetelny, który się zaznacza karnością i służbą, poświęceniem i ofiarą.

Każda rzecz ludzka może odbiedz od swego przeznaczenia, może spaczyć się i zepsuć. Na niebezpieczeństwo to, sztuka dramatyczna jest więcej wystawioną, niż inne jej siostrzyce. Wszak powodzenie i autorów i artystów dramatycznych zależy od publiczności, której część znaczna nie lubi myśleć i nie pragnie się kształcić, a woli się zabawić, choćby z ujmą własnej godności. I oto przyczyna, dla której reprezentacya kraju i miasta nie skąpi grosza na wybudowanie teatru. Chodzi o to, aby sztuka nasza, mając zapewnione poparcie materyalne, nie potrzebowała w pościgu za chlebem powszednim zstępować z swych wyżyn, schlebiać namiętnościom, kazić wyobraźnię, fałszować pojęcia, słowem, robić niegodne ustępstwa takim przyjaciołom swoim, których stępionemu smakowi już dogadza jedynie, że tak powiem, *assa foetida* estetyczna.

Daj Boże, aby szlachetne usiłowania reprezentacyi kraju i miasta uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. W nadziei, że tak się stanie, błogosławię rozpoczętemu dziełu budowy i zwracam się z pokorną modlitwą do nieba, by dziełu temu błogosławić raczył. Bóg Wszechmogący, Ojciec, Syn i Duch św.

Mowa prezydenta miasta dra G. Małachowskiego.

Stoimy u podstaw nowego przybytku sztuki, który otrzymał przed chwilą poświęconą Bożem słowem podwalinę, aby po starym gmachu Skarbkowskim odzierżyć piękną tradycyę pielęgnowania ojczystej mowy naszej i rozwijania polskiej sztuki dramatycznej.

W historyi miasta i tej części dawnej Polski, w historyi sztuki fakt doniosły, nauczyły nas bowiem smutne chwile dziejów naszych, uczą nas i obecne, opłakane dla naszej narodowości stosunki w innych dzielnicach ojczyzny, że w czasach ucisku scena jest niejednokrotnie jedyną warownią języka narodowego.

Duch narodu, pozbawionego samoistnego bytu, zyskuje jeden nowy przybytek, pomnikową świątynię sztuki, do której spieszyć będą całe pokolenia, ażeby po codziennej ciężkiej pracy odświeżyć się w zawsze czystej, niezmąconej wiekami krynicy piękna i podnieść umysł skołatany troską o chleb do wyżyn ideałów.

O, rozkoszy! choć na chwilę
Krążyć śmiało pod obłokiem
I na głupstwa, nędzy tyle,
Cichem mędrca rzucić okiem!
Im się wyżej, wyżej wzlata;
Ten punkt błota serce świata,
To mrowisko nasze całe
Jakże nędzne, jakże małe!

A jakże szczęśliwą ta chwila, kiedy umysł przygnieciony troskami życia codziennego, zdoła o nich zapomnąć i wznieść się wyżej tam wedle słów niezapomnianego naszego Fredry:

„Dalej ludzi, bliżej Boga“. Kto zaś go wzniesie na te wyżyny? Sztuka i jej piękno.

Gdzież bowiem więcej szukać nam ideałów piękna, poświęcenia, szlachetności? gdzież snadniej podnieść umysł stroskany? gdzie najsilniej działa obraz

Przeciw molom i innym szkodnikom rzeczy O. T. Wincklera Syn
poleca wszelkie środki ochraniające
Lwów, Rynek 28.

moralnej i fizycznej brzydoty, jeśli nie w sztuce, a w szczególności w sztuce dramatycznej, w tych żywych postaciach, odtwarzających nasze życie, nasze charaktery, nasze zalety i wady, najskrytsze nieraz myśli nasze, tajniki serca i wyobraźni? któraż sztuka może więcej działać, jeżeli nie ta, która mistrzowskiem słowem, z artyzmem wygłoszonem, robi wrażenie niezatarte na wszystkich, młodych i starszych, prostaczków i wykształconych, na dobrych i złych?

Co więcej działać może na umysł i serce, jeżeli nie ten żywy przykład ukaranej zbrodni, tryumfującej cnoty, strasznych skutków podłości i występku? Więc nie cel zabawy jedynie ma ta ukochana przez nas wszystkich sztuka dramatyczna, ale cel wyższy, moralny, polityczny, cywilizacyjny. Jednak, ażeby ten wielki wzniosły cel choć w części osięgnąć, nie może być sztuka dramatyczna pojmowana płytko i marnie, z jednej strony wyłącznie jako błaha rozrywka, z drugiej jako złotodajny interes. Trzeba, ażeby w gmachu sztuki dramatycznej górowała zasada „sztuka dla sztuki, dla narodu“ i żeby wszystkie czynniki, tak kierownicy sceny, jak artyści i publiczność zrozumieli i nie zapominali, że teatr to potężna dźwignia oświaty, a dla naszego specyalnie narodu ma jeszcze większe znamienniejsze, niż dla innych znaczenie. Jeżeli dla wszystkich narodów cywilizowanych sztuka dramatyczna była i jest Zniczem, rzucającym gorące ożywcze promienie we wszystkie warstwy społeczne, to dla nas po wytrąceniu z rąk oręża i pozbawienia samoistnego bytu naszej ojczyzny, obok wytrwałej pracy ekonomicznej, mogącej nam zapewnić materyalne odrodzenie, także i znakomite dzieła sztuki dały już i dadzą jeszcze polskiemu imieniu chwałę i udowodnią nietylko prawo narodu polskiego, ale i jego zdolność do bujnego, samoistnego życia i do pożytecznej pracy dla powszechnej cywilizacyi.

Dowód ten zresztą złożyliśmy już w obliczu świata w ciągu stuletniej niewoli, właśnie na polu sztuk pięknych, a i ten gmach będzie wyrazem, żeśmy na tem polu w rzędzie drugich nie ostatni. Niechże więc ten gmach będzie w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu przybytkiem narodowej sztuki, niech będzie ogniskiem piękna, świątynią prawdy, niech w murach swoich nie mieści nigdy zawiści i chciwości, kryjącej się pod płaszczyk sztuki. Oby zdołał zespolić autorów polskich z artystami ku chwale narodu, oby był wyrazem jego pragnień i dążeń i jednym z ważnych czynników w spełnieniu dziejowego posłannictwa. Z tem przeznaczeniem przystępuje gmina m. Lwowa do budowy, z tem życzeniem odda go na użytek ogółu, jeżeli Bóg pozwoli za lat dwa. Wówczas właściwa będzie sposobność do wyrażenia podzięki tym wszystkim, którzy do spełnienia dzieła tego się przyczynią. Nie mogę jednak nie zaznaczyć tej okoliczności, iż przedsięwzięcie dzieła ułatwiła hojna ofiarność funduszu krajowego i gorące poparcie ze strony Wydziału krajowego i najwyższego naszego zwierzchnika autonomicznego JE. marszałka kraju Stanisława hr. Badeniego. Cześć i wdzięczność im za to wyrazić imieniem gminy m. Lwowa, jest miłym moim obowiązkiem, który niniejszem spełniam, wyrażając zarazem prośbę, iżby i w przyszłości przybytek ten swą opieką i życzliwością otaczać raczyli.

Mowa marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego.

Przed stu laty teatr polski we Lwowie krył się za furtą Jezuicką, w szopie na pół zawalonej; dziś dzięki w pierwszej linii hojności gminy miasta Lwowa, ma stanąć gmach okazały, godny przybytek dla sztuki dramatycznej polskiej.

Od pierwszej chwili, gdy myśl budowy nowego teatru we Lwowie powstała, Sejm oświadczył gotowość przyczynienia się w pewnej mierze do kosztów budowy teatru.

Uchwała z 5 lutego 1895, którą Sejm postanowił pokryć 1/3 część budowy teatru do wysokości 300.000 zł. była wyrazem objawionej woli Sejmu w dwóch kierunkach.

Sejm pragnął nietylko wziąć udział w dziele, które ma się przyczynić do podniesienia świetniejszego rozwoju teatru polskiego w ogóle, ale pragnął nadto, co w swej uchwale wyraźnie zaznaczył, przyłożyć cegiełkę do podniesienia i rozwoju miasta Lwowa. W chwili, gdy poświęcony został kamień węgielny pod nowy teatr, jest moim obowiązkiem te intencye Sejmu stwierdzić, a oraz wyrazić życzenia, by ten nowy gmach intencye Sejmu w zupełności ziścił.

Rozwój teatru polskiego; ileż na to złożyć się musi czynników oprócz budynku samego! literatura dramatyczna, artyści, kierownictwo, i to, o czem może najczęściej wspomina się, publiczność. Może dobrze będzie dziś ogółem właściwie pamiętać, że bez udziału tych czynników wznieść możemy gmach wspaniały, ale teatru nie podniesiemy.

Wymagania u nas wielkie, a w porównaniu z teatrami wielkich stolic jest jedyną prawie miarą sąd, a sąd ten bywa ujemniejszy, i bardziej stanowczy, im mniej się ktoś teatrem wogóle, a teatrem polskim w szczególności interesuje. Przywykliśmy powtarzać za Astolfem:

„Ach, te biedne teatry, gdzie na jednej scenie
dzisiaj klaszczą Barbarze, a jutro Syrenie;
a szczęście jeszcze, jeśli mu te same usta
głoszą śpiew Terefercia i żale Augusta“.

Trochę mniej chłodnej obojętności i potępiającego z góry wyroku, a więcej zainteresowania się i ciepła, to pierwszy warunek rozwoju teatru.

Jeśli jednak przesadne wymagania szkodzić tylko muszą, to z drugiej strony zapomnieć nam nigdy nie będzie wolno, że teatr ma bardzo doniosłe znaczenie narodowe i że to zadanie spełniać bezwarunkowo musi.

Nie chcemy i nie możemy żądać, by teatr spełniał zadanie umoralizujące społeczeństwo, ale musimy wymagać, by nie był szkołą cynizmu i bezwstydu, bo wtedy nie może być czynnikiem cywilizacyjnym w zdrowem tego słowa znaczeniu.

Niech pobudza do szlachetnych i pożytecznych myśli i czynów, niech urabia i wykształca poczucie piękna i niech będzie zdrowym i uszlachetniającym odpoczynkiem dla pracujących — oto życzenia, które oby się w nowym gmachu ziściły!

Ale nadto życzę gorąco, by gmach ten stał się nie tylko architektoniczną ozdobą Lwowa, ale aby się przyczynił obok innych środków do rozkwitu i rozwoju Lwowa; niech nowy teatr służy i do tego, by Lwów stawał się coraz bardziej nie tylko stolicą, ale i sercem kraju; by się stał ogniskiem życia narodowego, ogniskiem, któreby miało dosyć ciepła, by wszystko, co szlachetne, piękne, uczciwe i pożyteczne, do siebie przygarniać, ale i dosyć siły, by odtrącać, zwalczać i potępiać to, co wstrętne, szkodliwe i niecne.

Za godzin kilka tu obok w starym teatrze, Fredro swemi „Damami i huzarami“ weźmie udział w dzisiejszej uroczystości, a poczciwy jego kapelan z pewnością nie powie: „nie uchodzi, nie uchodzi“, gdy się dowie, że niebawem przeniesie się do nowego wspaniałego gmachu — ale myślę, że i nie zapomni o tym starym gmachu, który zawsze zostanie wspaniałym pomnikiem ofiarności jednostki na cele teatru narodowego, w czasach, gdy bez tej ofiarności teatr polski we Lwowie nie byłby miał warunków bytu. Nie wątpię, że za lat dwa znowu Fredro inaugurować będzie nowy teatr.

Mam nadzieję, że nie będzie potrzeba zaczynać „Zrzędnością i przekorą“, ale tem arcydziełem literatury dramatycznej polskiej, którego słowa:

Zgoda! zgoda!
Pan Bóg rękę poda

nie mniejsze mają w teatrze, jak i w całem społeczeństwie znaczenie, choć nie wiem prawdziwie, gdzie łatwiej je urzeczywistnić. W tej uroczystości inauguracyjnej znajdzie się pewne miejsce i dla wspaniałej modlitwy ojca Marka. Oby w tym nowym gmachu zbierała się publiczność przez liczne pokolenia, która tę modlitwę zrozumieć, odczuć i ukochać potrafi.

A niech mi będzie wolno zakończyć słowami ojca Marka: „Wesprzyj nas w zamyśle Boże, który z imieniem poczynamy Twojem!“

Po marszałku wystąpił sędziwy poeta, który samem pojawieniem się swojem, powagą oblicza, okolonego wspaniałą, siwą brodą, blaskiem oka, świadczącym o niezagaszonym mimo sędziwego wieku zapale, wywołał wielkie wrażenie.

Mowa Karola Brzozowskiego.

Przedewszystkiem sumienie nakazuje mi jak najsolenniej się zastrzedz, że niezwykły zaszczyt przemawiania przy dzisiejszej uroczystości w imieniu autorów dramatycznych, zawdzięczam jedynie długiemu łańcuchowi lat, tłoczących barki moje. Są młodsi druhowie, którzy niezmordowaną wieloletnią pracą na tem polu więcej się zasłużyli i z pewnością lepiej wywiązaliby się z mego w tej chwili zadania.

Przed dawnemi, dawnemi bardzo laty pielgrzymi polscy w Rzymie prosili następcy świętego Piotra, tej skały, na której Syn Boży, Zbawiciel świata zbudował swój kościół — kościół którego bramy piekielne nie przemogą — prosili, mówię o święte relikwie. Ojciec święty z rozjaśnionem obliczem, z uśmiechem anielskiej dobroci na ustach, rzecze pielgrzymom: „O prostaczkowie! toż każda piędź ziemi waszej zroszona jest krwią przelaną za wiarę świętą, za Kościół Chrystusowy“.

W tym roku półtrzecia wieku się kończy, gdy Lwów po sromotnej klęsce Piławieckiej, ożywiony duchem wiary i miłości ojczyzny, całe mienie swoje, krew dzieci swych, szlachty, mieszczan, rzemieślników, rzucił jako tamę zwycięskiej nawale Tatarów i Kozaczyzny i nie pozwolił jej wtargnąć w serce matki Polski. I Lwów stał się nowym wielkim relikwiarzem świętej wiary przodków i miłości Ojczyzny.

Na tym to relikwiarzu Lwów wznosi teatr, świątynię sztuki, której kamień węgielny dziś uroczyście zakłada. I w jakiej to chwili? Oto w chwili, w której ci, co wbrew poczuciu wszelkiej sprawiedliwości, rzucili butnie światu: siła przed prawem! do żelaznego ucisku dorzucają setki milionów złota, aby braciom naszym wydrzeć ziemię ojców i wtłoczyć przemocą w ich usta mowę, którą sami znienawidzić nauczyli. Ten kamień węgielny mającej się wznieść budowy — to niema, lecz wymowna odpowiedź, dana butnej, ślepej zaciekłości na jej brutalny wyrok zagłady.

I za prawdę! dzieła sztuki, owoc miłości wszystkiego, co piękne, wzniosłe, szlachetne — to jest niezaprzeczony objaw życia, rwącego się wyżej, wyżej! *excelsior, excelsior!* Sztuki piękne unieśmiertelniają narody — to praca żywych, nie umarłych! I my głosem sztuki wołamy: żyjemy! i nikt głosowi temu kłamu zadać nie może.

Ale sztuka dla sztuki — to zbytek, którego pozwolić sobie nam, Polakom instynkt narodowy zabrania. Sztuka dla sztuki — dla wolnych ludów; — nasza sztuka musi być bojownikiem narodowym, pomocnikiem w ciężkiej, twardej a cierpliwej pracy odrody.

Nieśmiertelny nasz Jan z Czarnolesia w pierwszym utworze dramatycznym naszej literatury, w „Odprawie posłów greckich“ pokazał był, czem nasz teatr być powinien. Zrozumieli go, lub poczuli to sami nasi autorowie dramatyczni. Ich przewodnią myślą była i być powinna prawda, że nienawiść rozwala, że jedyna tylko miłość buduje, że ona rozprzężone sprzęga, zwaśnione w serdecznym uścisku wzajemnego sobie przebaczenia ona kojarzy, że kto wiatry sieje, ten zbiera burze i pioruny; kto mieczem wojuje — od miecza ginie; kto pożera, ten pożartym będzie!

Na poświęconym więc węgielnym kamieniu, z błogosławieństwem Bożem wznoś się, wznoś się świątynio sztuki polskiej! Niechaj lwy twoje, szlachetna, królewska stolico, nie dopuszczą gorszycieli nawet do przedsionków świątyni, a gdyby w niej kramarze się rozsiedli, to Syn Boży, Zbawiciel świata, pokazał, jak się ich z świątyni Pańskiej wygania.

Żaden z nas, autorów dramatycznych dzisiejszych, ani przyszłych naszych następców, dopóki czuć się będzie Polakiem, nie wprowadzi do świątyni przekupnia, chyba w genialnych Szekspirowych zarysach jakiego drugiego „Weneckiego kupca“.

Wreszcie odezwał się głos znakomitego artysty, ulubieńca publiczności lwowskiej.

Mowa Romana Żelazowskiego.

Doniosły akt położenia kamienia węgielnego pod nowy teatr, przyoblekł w widome kształty wielką myśl prześwietnej Reprezentacyi stolicy kraju, stworzenia polskiej sztuce dramatycznej odpowiedniego jej znaczeniu przybytku.

Żywe słowo popłynie ztąd szeroką falą pomiędzy tłumy, zagrzewając je do miłości ku wspólnej nam matce, Ojczyźnie!

Świetne tradycye, pełnej chwały, naszej przeszłości, będą ztąd oddziaływać dodatnio na przyszłe pokolenia, zachęcając je do naśladowania wielkich cnot naszych praojców. Serce i umysł znajdą tu dla siebie poczucie piękna, znajdą tu szkołę obowiązku, względem miłości Ojczyzny i polskiego społeczeństwa.

Imieniem artystów, którym będzie dane pracować w tym nowym przybytku, na chwałę polskiej sztuki, imieniem tych, którzy dziś niosą serce, zapał i wsystko, co posiadają najszlachetniejszego w swej piersi, na ołtarz tej sztuki: niech mi wolno będzie oddać najgłębszą cześć świetnej Reprezentacyi miasta Lwowa, która w poczuciu wysokich zadań teatru narodowego, wyposażyła nowy przybytek hojną dłonią i stworzyła polskiej sztuce wspaniałą przystań, gdzie niech się rozwija i rośnie na pożytek ogółu i chwałę imienia polskiego.

Na zakończenie odczytał **Aureli Urbański** wiersz własny:

Dźwiga się. Cielskiem nie wzrasta kolosów
I obcych Tumów nie przerośnie głowy;
I nie z marmuru — nie z granitu ciosów —
Przybytek sztuce staje narodowej.

I w złotych blachach, nie będą się słonka
Przeglądać skrzące a zdumione blaski;
I może fryzów skromna ta koronka
Obcej gawiedzi nie pozyszcze łaski. —

Lecz każdej za to, choćby drobnej cegły
Czujne niech strzeże i troskliwe oko,
Iżby ten bastjon, wichrom nieuległy,
Kamienną stanął, rodzimą opoką.

I dziś — gdy hartu wmurowano płytę,
Brzękła pod kielnią silnem echem — zdrowem;
Toż twierdzy onej blanki niezdobyte
Potężnie zagrzmią nieśmiertelnem słowem.

W górę więc serca — a do pracy ręce!
Nie gasną Znicze, gdy w nich miłość płonie...
A ty — w różowej skąpany jutrzence —
Polskiego słowa powstań Panteonie!

Chór „Lutni“ zaintonował „Pieśń pielgrzymów“ Wagnera, prezydent zaś zaprosił gości do uroczystego wmurowania puszki, w której, prócz aktu, odczytanego przez dra Czołowskiego — znajdowały się wszystkie ostatnie numera polskich pism, tak tutejszych, jakoteż warszawskich i poznańskich, tudzież egzemplarze afiszów teatralnych z dzisiejszych przedstawień.

Prezydent ujął kielnię złotą, pochodzącą jeszcze z czasów założenia kamienia węgielnego pod ratusz lwowski i rzucił trzy razy wapnem.

Podał następnie kielnię namiestnikowi hr. Pinińskiemu, dalej marszałkowi hr. St. Badeniemu, następnie tej samej czynności dokonali wiceprezydenci

KREM TOALETOWY
na piegi Dra Maislera
słoik po 40 i 80 centów.
Krem ten jest jedynym szybko działającym środkiem na piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry, liszaje itp. zanieczyszczenia skóry. Powstałe zmarszczki na twarzy i ślady po ospie znikają po dłuższem użyciu tego kremu.
Mydło na piegi po 25 i 40 ct.
DROGUERYA
poleca LEONA MENKESA
We Lwowi Kaźmierzowska l. 19.

Szajer i Michalski, ks. Adam Sapieha, ks. kan. Lenkiewicz. Przyłożono płytę kamienną, poczem radni i goście uderzali młotkiem w kamień, która to uroczystość zakończyła dzisiejsze święto położenia kamienia węgielnego.

Telefoniczne i telegraficzne depesze
„Słowa Polskiego“.

Koło polskie.

Wiedeń, 30go kwietnia. Dziś o godzinie 10. rano rozpoczęło się posiedzenie Koła polskiego. Przed porządkiem dziennym podniesiono mnóstwo spraw krajowych z najrozmaitszych stron. I tak:

P. Popowski domaga się uporządkowania ksiąg gruntowych. Na wniosek Jaworskiego uchwalono wnieść w tej sprawie interpelacyę na najbliższem posiedzeniu Izby.

P. Chrzanowski przedstawia sprawę klęsk elementarnych w Galicyi i proponuje nagły wniosek, wzywający rząd do przedłożenia kredytu jeszcze w kwocie jednego miliona złr. Wywiązuje się ożywiona rozprawa. Pp. Egeniusz Abrahamowicz, Lewicki i Pastor krytykują ostro postępowanie rządu, który obniżył projektowaną pierwotnie rezerwę na krzywdę Galicyi.

Minister dla Galicyi p. Jędrzejowicz popiera również ten wniosek, przypominając, że Sejm galicyjski domagał się także całego miliona.

P. Rojowski żąda wydawania soli bydlęcej dla powiatów wschodnio-galicyjskich i skarży się, że wszystkie prośby z pow. kałuskiego zostały przez rząd bez skutku zwrócone.

P. Potoczek żali się na sposób rozdawania zapomóg głodowych przez rady powiatowe, które używają ich tylko na budowę dróg. Skutkiem czego korzystają z zapomóg właściwie tylko przedsiębiorcy, a nie chłopi.

P. Sokołowski porusza sprawę drukarzy krakowskich i na dowód niesłuszności wywodów p. Górskiego, przytacza pismo, jakie otrzymał od gremium drukarzy w Krakowie, którzy są obecnie z rządu zadowoleni, a Kołu polskiemu wyrażają wdzięczność za wyjednanie im druków sądowych.

Z kolei p. Sokołowski podnosi wieczną sprawę rewersów demolacyjnych. Poruszono ją w parlamencie i delegacyach, ministrowie przyrzekali, ale nic dotąd nie zrobiono.

Popierają żądanie pp. Chrzanowski, Weigel, Kozłowski, a prezes Jaworski oświadcza, że wraz z ministrem Jędrzejowiczem pójdzie do ministrów Thuna i Gołuchowskiego i upomni się energicznie o krzywdę ludności.

P. Popowski uprasza o zwołanie osobnego posiedzenia dla spraw wojskowych.

P. Pastor żąda, żeby w delegacyach poruszyć sprawę dostaw dla wojska, szczególnie wyrobów rymarskich i powroźniczych.

Następnie p. Eug. Abrahamowicz przedstawia pobieżnie sprawę rozdzielania kontyngentu spirytusowego na gorzelnie poszczególnych krajów i podnosi, że rząd zamierza wbrew ustawie z r. 1888 faworyzować przy tem gorzelnie fabryczne na niekorzyść rolniczych. Odbiłoby się to szczególnie na Galicyi. Mowca żąda interwencyi prezydyum Koła w tej sprawie u ministra skarbu. Uchwalono.

Na wniosek p. Sapiehy uchwalono sprawę ugody z Węgrami, o ile się ona odnosi do podatku od wódki i piwa, przekazać osobnej komisyi, do której wybrani zostali pp.: Eug. Abrahamowicz, Kolischer, Dulęba, Sapieha, Włodz. Gniewosz, Jaworski i Rutowski.

P. Czecz wnosi, żeby poruszyć w delegacyach sprawę wydalania robotników polskich z Prus, w czem widzi naruszenie traktatów międynarodowych. (Uchwalono).

P. Kolischer omawiając potrzeby przemysłu krajowego, żąda zniżenia taryf na kolejach państwowych dla przewozu węgla na większe odległości.

Na wniosek p. Kozłowskiego wybrano dla tej sprawy osobną komisyę z pp. Kolischera, Kozłowskiego, Piepesa i Wiktora, która ma pertraktować z ministrem kolejowym.

P. Znamirowski prosi o podniesienie kongruy dla gr. kat. proboszcza w Krynicy i zrównania jej z kongruą rz. kat. proboszcza.

P. Wielowiejski żąda zaprowadzenia pospiesznych pociągów dla eksportu świń. Koło zezwala wniesienie interpelacyi w tej sprawie.

P. Lewicki zwracając uwagę, że mnóstwo spraw piekących czeka załatwienia, podnosi sprawę regulacyi Dniestru, która mimo uchwalonego przez Sejm kredytu, od dwóch lat nie może postąpić naprzód, bo rząd zwleka z odpowiedzią.

Na wniosek mowcy uchwalono, że prezydyum Koła ma się w tej sprawie udać do min. Thuna, nadto ma się nią zająć minister dla Galicyi i na najbliższem posiedzeniu złożyć wyczerpujące sprawozdanie.

Godzina pół do 2-giej posiedzenie Koła trwa dalej.

Warszawa 30 kwietnia. Według ostatnich wiadomości z najwiarygodniejszego źródła, ks. biskup Symon ma obiąć biskupstwo saratowskie.

Nadeszło tu dzisiaj z Petersburga oczekiwane z upragnieniem zatwierdzenie urzędowe budowy kolei skarbowej do Kalisza.

W nomenklaturze rubla cofnięto urzędowo wyraz „srebrny“.

W nowej sprawie o nadużycia służbowe, która się toczyła przed tutejszym sądem od dni kilku, zapadł dziś wyrok. Inspektor Kofafow, stojący pod zarzutem sprzedajności, został uniewinniony.

Wiedeń, 30 kwietnia. *Fremdenblatt* radzi tym wszystkim, którzy pragną kolonialnej polityki w Austryi, aby przeczytali sprawozdanie z wczorajszej dyskusyi w węgierskim Sejmie w sprawie traktatu handlowego między Austro-Węgrami i Japonią. We wszystkich parlamentach, zajmujących się obecnie Azyą, chodzi o kwestye niezmiernej doniosłości, tu zaś jedynie sprawa traktatu handlowego wywołała już tak obszerną dyskusyę. Coby się stało, gdybyśmy — czego zresztą wcale nie pragniemy, mieli jakieś dalej idące plany kolonialne?

Fałszywa próba pojednania narodowości w Austryi sprowadziła u nas jeszcze większe zamięszanie przez połączenie jej z ugodą austro-węgierską. Żyjemy w czasach podobnych do czasów wielkich odkryć, w których narody szukały i znalazły drogę do nowych krajów i bogactw. Pogrążeni w ciągłych kłótniach patrzymy, jak inne państwa wzbogacają się i postępują naprzód. My pożeramy cały nasz dobrobyt podczas dokonywającego się w naszych oczach drugiego podziału świata.

Omawiając rozmaite wnioski, podnoszone w innych państwach europejskich celem zniesienia ceł zbożowych z powodu drożyzny, *Fremdenblatt* zajmuje się także znaną interpelacyą p. Kolischera o czasowe zasuspendowanie tych ceł i sądzi, że taka suspenzya ceł zbożowych w Austryi mogłaby trwać co najwyżej od początku maja do nowych żniw, czyli do końca czerwca, tj. przez dwa miesiące wszystkiego. Przygotowania jednak do tej akcyi, oraz konieczne w tej mierze rokowania z Węgrami, wymagałyby tyle czasu, że wątpliwem jest, czy rząd w ogóle weźmie tę sprawę pod rozwagę.

Deutsches Volksblatt zajmuje się dziś również drożyzną produktów zbożowych i domaga się energicznie zniesienia gry różniczkowej na giełdzie.

Wiedeń, 30 kwietnia. Na wczorajszem zgromadzeniu klubu austryackich narodowości słowiańskich przemawiał poseł młodoczeski Horzica. Mowca zarzucił ks. Liechtensteinowi, że w swej ostatniej mowie tak zasadniczo zmienił przekonania swoje, iż znajduje się dziś z Wolfem i Schoenererem w jednym obozie. P. Horzica wyraził następnie obawę, że chcą obecnie żelaznym pierścieniem niemieckim otoczyć wszystkich Słowian przedlitawskich. W dalszym ciągu krytykował mowca podstępne zachowanie się katolickiego stronnictwa ludowego, wypowiedział życzenie, aby Wiedeń stał się centrem dla wszystkich narodowości słowiańskich w Austryi i zakończył apelem do pół miliona Słowian, Dolną Austryę zamieszkujących, aby cierpliwie czekali końca toczącej się walki.

Wiedeń, 30 kwietnia. *Arbeiter Zeitung* ogłasza reskrypt ministerstwa skarbu d-ra Kaizla do władz podrzędnych w sprawie święcenia 1 maja. Reskrypt zaznacza, że ponieważ w tym roku dzień 1-go maja przypada w niedzielę, nie ma dla robotników żadnej ustawowej przeszkody w obchodzeniu tego święta, poleca więc władzom, aby tych robotników, którzy mimo święcenia niedzieli zajęci są przy pracach koniecznych, na życzenie ich uwalniały na kilka godzin.

Wiedeń, 30 kwietnia. Wczorajszy *Neues W. Tagblatt* pisze, że w kołach prawicy rozeszła się pogłoska, jakoby komisya językowa miała być wybrana dopiero na sesyi czerwcowej — po sesyi delegacyi.

Wobec tego możemy na podstawie informacyi z najpewniejszego źródła oświadczyć, że jest stałym zamiarem przeprowadzić wybór komisyi w przyszły czwartek, ewentualnie w piątek i bezpośrednio potem przystąpić do jej ukonstytuowania. Odłożenie wyboru tej komisyi na czas późniejszy jest tem mniej wskazane, że takie postępowanie lewica niemiecka musiałaby uważać za wybieg obstrukcyjny ze strony prawicy dla opóźnienia uregulowania kwestyi językowej.

Rząd — jak słychać — ma silne postanowienie zwołać parlament na dodatkową sesyę po sesyi delegacyjnej. Podczas sesyi delegacyi Izba nie będzie odroczona.

Wiedeń, 30 kwietnia. Austryacka deputacya kwotowa miała wczoraj przez kilka godzin posiedzenie, na którem roztrząsano wnioski referenta p. Beera, postawione przez niego z powodu nuntium węgierskiego.

Wnioski referenta. zgodne w zupełności z dotychczasowem stanowiskiem austryackiej deputacyi kwotowej, zostały jednomyślnie uchwalone.

Na posiedzeniu tem był prezydent ministerstwa hr. Thun i minister skarbu dr. Kaizl.

Wiedeń, 30 kwietnia. Na odbytem dziś walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej przyjęto wnioski Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału superdywidendy, wynoszącej 3 zł. — Uchwalono również użyć kwoty 700.000 zł. na zapłacenie zaległych podatków; kwotę 20.881 zł. zapisać na rachunek roku następnego.

Wiedeń 30. kwietnia. Wczoraj otwarto w Burgu restauracyę dla urzędników nadwornych, aby nie potrzebowali chodzić do innych jadłodajni. Urzędnicy otrzymują bony, którymi płacą tu zamiast gotówką.

Budapeszt, 30 kwietnia. W Sejmie węgierskim toczyła się wczoraj rozprawa nad projektem ustawy o inartykułowaniu traktatu z Japonią co do żeglugi handlowej, zawartego w dniu 5 grudnia 1897 r.

P. Albert Apponyi podniósł prawnopaństwo we wątpliwości co do tej sprawy, ponieważ wspólność obrębu cłowego monarchii, pod względem prawnym i prawnopaństwowym przestała istnieć z dn. 31 grudnia 1897 r.

Prezydent ministrów Banffy przyznaje, iż stan prawny Węgier w r. 1898 jest taki, że mają one oddzielny obręb cłowy, traktakt jednak był zawarty już w dniu 5 grudnia 1897 r. za zgodą węgierskiego rządu. Przy tem nie schodzi się wcale z zasadniczego stanowiska, jakie Węgry zajęły już w grudniu r. 1897. (Huczne oklaski).

P. Franc. Kossuth dopatruje się w przedłożeniu naruszenia konstytucyi i dlatego oświadcza się przeciw niemu.

Minister handlu Daniel zaznacza, że nie byłoby dobrem, a nawet byłoby szkodliwem, wciągać momenty prawnopaństwowe do sprawy czysto ekonomicznej. Przeciw projektowi nie można zresztą podnosić żadnych uzasadnionych prawnopaństwowych zarzutów. (Huczne oklaski na prawicy).

P. Apponyi zapowiada, że jego stronnictwo wyciągnie konsekwencye z tego, iż przyjęte za zgodą stronnictwa ustawy o uregulowaniu stosunku do Austryi, są rozmyślnie ze złą wolą interpretowane.

Prezydent Banffy zastrzega się przeciw zarzutowi co do złej woli i powtarza, że inartykułowanie traktatu nie przesądza wcale prawnopaństwowego stosunku Węgier.

Rezolucyę Apponyi'ego odrzucono 128 głosami przeciw 40 — poczem przedłożenie rządowe przyjęto bez zmiany.

Londyn 30. kwietnia. Na ataki Harcourta w Izbie gmin, odpowiedział lord Balfour, że Wei-Hai-Wei służy tylko celom militarnym i dyplomatycznym, a objęcie Wei-Hai-Wei w posiadanie nie ma żadnego związku z handlem w Hantung i z objęciem Kiao-Czau przez Niemcy. Nie ma więc żadnej przeszkody, żeby opinia publiczna pogodziła się z Niemcami.

W razie gdyby przyszło do zawikłań na morzu na północy Chin, posiadanie Wei-Hai-Wei ma wielką doniosłość. Bolfour nie sądzi, żeby objęcie Port Arthur przez Rosyę miało stać się powodem wojny europejskiej. Okupacya Wei-Hai-Wei nie jest skierowana przeciw Rosyi tak samo, jak okupacya Port Arthur nie jest przeciw Anglii zwrócona. Nie ma więc powodu do nieufności wobec Rosyi. Pragniemy uniknąć wojny europejskiej na dalekim wschodzie. gdyby jednak do tego przyszło, rząd poczynił już odpowiednie kroki, aby handel na tem nie cierpiał.

Londyn, 30 kwietnia. Jak *Times* donosi z Tokio, Japonia nabyła nową kolej z Seul do Chemilpo. Odnośny bil zostanie w najbliższej sesyi przedłożony parlamentowi.

Londyn, 30 kwietnia. *Daily Chronicle* dowiaduje się, że w ostatnich dniach przyszło między syndykatem Pekingu a syndykatem angielsko-włoskim do porozumienia, na mocy którego obu syndykatom przyznano prawo górnictwa w prowincyi Dinas.

Konstantynopol 30. kwietnia. Zabroniono również fabrykacyi czcionek i maszyn drukarskich w samej Turcyi. Wniesione przeciw temu reklamacye pozostały bez skutku.

Konstantynopol, 30 kwietnia. Porta zabroniła ponownie importowania maszyn drukarskich i czcionek.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Londyn, 30 kwietnia, „Biuro Reutera“ z Honkong donosi, że tam nie wierzą, żeby flota hiszpańska opuściła Manillę.

Słychać, że amerykańskie okręty wojenne sygnalizowane są na wysokości Bolinas. Niepomyślna pogoda przeszkadza skomunikowaniu się z powstańcami.

Londyn, 30 kwietnia. *Morning Post* ogłasza depeszę z Eastford, że przywieziono tam działa wielkiego kalibru.

Sądzą, że okręt „Minneapolis“ potyka się z okrętami hiszpańskimi.

Nowy Jork, 30 kwietnia. Okręt pocztowy „Paris“ sygnalizuje, że o godz. 2 m. 47 (czas amerykański) przybył do Islandyi.

Waszyngton, 30 kwietnia. Izba poselska uchwaliła ustawę o wydatkach wojennych 181 głosami przeciw 129.

Uznane za najlepsze i niezrównanej dobroci Nalewki owocowe, Wódki mocne niesłodzone, Rozolisy i Likiery — wyrabia i sprzedaje po cenach fabrycznych Firma **JAN MUSZYŃSKI, Lwów Rynek l. 40.** — Cennik darmo i opłatnie.

Londyn 30 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Kingstonu (na Jamaice): Niemiecki parowiec „Remus“ w drodze z Hamburga do Baltimore zawinął wczoraj rano do portu Antonio i wysadził na ląd 441 osób, które uciekły z miasta San-Jago de Cuba. Byli to Niemcy, Anglicy, Amerykanie i Kubańczycy. Kapitan wziął ich na okręt jedynie z litości. Między uciekającymi są po większej części kobiety i dzieci. Opowiadały one, że rząd hiszpański zabrał wszelką żywność w mieście dla wojska. Ludność miasta, liczącego 20.000 dusz, pozbawiona prawie zupełnie wszelkiej żywności. Dalej opowiadano, że powstańcy usiłowali zdobyć zewnętrzne forty naokoło miast San-Jago i Guaotamo (Oba miasta leżą na południowo-wschodniem wybrzeżu Kuby).

Madryt 30 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Senatu przyjęto wśród oklasków ustawę rozgrzeszającą rząd za zaprowadzenie autonomii na Kubie.

Przemawiało kilku mowców, między nimi poprzedni gubernator jeneralny Weyler, który starał się uniewinnić swoje postępowanie na Kubie, ganił wstęp tego dekretu rządowego, który zaprowadził autonomię na Kubie, — a w końcu radził rządowi, aby rozpoczął kroki zaczepne przeciw Ameryce.

Madryt, 30 kwietnia. W Senacie Laetres, senator z Porto Rico, protestował przeciwko twierdzeniu amerykańskiemu, jakoby ogromna większość mieszkańców tej wyspy pochodziła z Kuby lub sympatyzowała z Kubańczykami. Mieszkańcy Porto Rico, według zdania senatora, są Hiszpanami i chcą nimi pozostać na zawsze.

Madryt, 30 kwietnia. W senacie minister kolonii Noret gorąco bronił autonomii, którą niedawno przyznano wyspom Kubie i Porto-Rico.

Waszyngton 30 kwietnia. Zapewniają tutaj, że pomimo wszelkich twierdzeń przeciwnych i zaprzeczeń pomiędzy Anglią a Ameryką panują stosunki bardzo serdeczne.

Waszyngton, 30 kwietnia. Z Chattanooga donoszą: Dwudziesty czwarty pułk piechoty, 4 szwadrony 9 pułku konnicy i 8 bateryj opuściły wczoraj obóz tutejszy z przeznaczeniem do Tampa. Żołnierze wraz z całym trenem wyjechali rano, artylerya wieczorem. Dalsze ich przeznaczenie nie jest wiadomem. Pomimo tajemnicy, ani oficerowie, ani żołnierze nie wątpią, że udadzą się bezpośrednio aż na Kubę. Pozostałe wojska z tutejszego obozu wyruszą dzisiaj.

New York, 30 kwietnia. Z Tampa (stan Floryda) donoszą: Komendant pierwszej brygady dywizyi Tampa, pułkownik Cochrane, otrzymał rozkaz przygotowania wojsk do natychmiastowego wymarszu. Wojsko ma być zaopatrzone w żywność na dni 30.

Key West dnia 30 kwietnia. Kapitan Harrington monitora amerykańskiego „Puritan“ wątpi o prawdziwości wieści, rozgłoszonych o ostrzeliwaniu miasta Cardenas (na wschód od Matanzas), i oświadcza, że niemożebnem jest zbliżyć się do miasta więcej jak na 6 mil (morskich, 1½ mili geograficznej). Twierdzi on nadto, że wcale nie słyszał huku strzałów działowych. Zresztą pod Cardenas stoją w ukryciu dwie kanonierki.

Havana, 30 kwietnia. Pogłoska o wylądowaniu korsarzy amerykańskich na wybrzeżu jest pozbawiona wszelkiego gruntu. Brzegi są jednakowoż strzeżone pilnie, szczególniej przez oddziały ochotnicze hiszpańskie.

Havana, 30 kwietnia. W pobliżu Dimas wpadł na mieliznę jeden z okrętów blokujących Havanę. Jest to krążownik stalowy „Montgomery“. Twierdzą obecnie, że podczas przypływu trzem okrętom amerykańskim udało się zdjąć go z mielizny. Okręt miał jednak ponieść znaczną awaryę.

Havana, 30 kwietnia. Panuje tutaj wielka radość z racyi niepowodzenia amerykańskiej eskadry pod Matanzas. Twierdzą, że niedoświadczenie Amerykanów okazało się tam jawnie.

Honkong, 30go kwietnia. Parowiec brytański „Esmeralda“ wyruszył ztąd do Manilli. Jest wysłany przez barki tutejsze, ażeby wycofać złoto, ponieważ obawiają się wybuchu rozruchów w Manilli.

Boston, 30 kwietnia. Dwa najszybsze krążowniki, t. zw. *commerce destrayers*, „Columbia“ i „Minneapolis“, które chwilami były przydzielone do eskadry w Key West, powróciły na wody północne. Krążą obecnie wzdłuż wybrzeży stanów Massachussels, Maine i Connecticut.

Chattanooga, 30 kwietnia. Sądzą tutaj, że wszystkie oddziały wojska, złożone z Negrów, jeszcze dzisiaj znajdą się w drodze na południe.

Do obozu w Tampa wyszlą także dwa pułki piechoty.

Kingston, 30go kwietnia. Parowiec niemiecki „Remus“ z 451 Kubańczykami z Santiago de Cuba przybył do Port Antonio.

Dział ekonomiczny.

Tegoroczne wiosenne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi zachodniej, a mianowicie: w Wadowicach 18. maja 1898, w Nowym Sączu 20. maja 1898, w Tarnowie 21. maja 1898, w Mielcu 23. maja 1898.

W każde, z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze a to: 1) klacze rozpłodowe ze źrebiętami, 2) młode klacze, 3) źrebice.

Nagród pieniężnych rozdanych będzie 17 w kwotach od 10—35 zł., a nadto rozdane będą srebrne medale państwowe. Równocześnie z premiowaniem odbędzie się w tych samych miejscowościach subwencyonowanie prywatnych ogierów licencyonowanych.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 30 kwietnia.

Giełdy europejskie oswoiły się z faktem wojny hiszpańsko-amerykańskiej, gdyż nie przypisują jej szkodliwych wpływów na stosunki kontynentalne i nie dają wiary pogłosce, że Stany Zjednoczone zamierzają pokryć koszta wojenne ogromnem podwyższeniem opłat od ładunków okrętów europejskich, zawijających do portów amerykańskich. Bardzo dodatnio oddziałała na tendencyę zwyżka konsoli angielskich, które przekroczyły kurs 111 oraz powstrzymanie dalszego spadku walorów hiszpańskich. Giełda tutejsza przyjęła prócz tego bardzo sympatycznie mowę hr. Thuna, która może przecież stać się punktem wyjścia z obecnego chaotycznego położenia.

W tych warunkach zaakcentował się ruch zwyżkowy bardzo silnie, a skorzystały z niego prawie wszystkie efekty. Z pomiędzy walorów bankowych najwięcej się podniosły austryackie i węgierskie kredyty, ziemskie kredytowe i lenderbanki. Między walorami transportowymi wyróżniły się bardzo silną tendencyą i znaczną zwyżką staatsbahny, którym i nadal można rokować dodatnie szanse, tudzież akcye żeglugi parowej na Dunaju z uwagi na bardzo korzystny stan żeglugi i pomyślne widoki na tegoroczne zbiory w Węgrzech. Targ lokalny pozostawał w jak najlepszem usposobieniu, w pierwszym rzędzie dla walorów towarzystw produkcyi żelaza i kopalń węgla, dla których utrzymuje równie dobrą tendencyę targ berliński.

Na tutejszej giełdzie interesowano się jak zwykle najbardziej alpinami i akcyami Prager Eisen. Skromną zwyżkę uzyskały także walory tureckie, renty państwowe pozostały niezmienione.

Depesze handlowe z d. 30 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 30 kwietnia (Giełda południowa). Kredyty austryackie 356·— Tureckie 58·90; Länderbank 231·50; Kolej państwowa 353·25, Południowa 75·25; Alpiny 162·10; Tytoniowe 130·50 Usposobienie mocne.

Wiedeń, 30 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* Podczas gdy depesze nowojorskie donosiły o lekkiem zresztą osłabieniu cen, umotywowanem pomyślnymi widokami zasiewów, z Paryża nadeszły znacznie wyższe notowania. Na tutejszej giełdzie objawiła się wczoraj w bliższych terminach pszenicy nowa zwyżka. Główny interes ogniskował się w pszenicy na maj czerwiec, w której wystąpił żywy popyt na pokrycie i zwyżka wyniosła 50 centów, jakkolwiek kurs nie doszedł do najwyższego poziomu z przed dwóch dni. Pszenica na wiosnę zdołała się podnieść aż do 15·80, ale na podstawie tego kursu zawarto tylko parę tranzakcyj.

Pszenica na jesień doszła do 10·90, 10·97 i 10·95, co przedstawia zwyżkę tylko o 10 ct.

Sprzedawano: pszenicę na maj czerwiec po 14·30 do 14·50, żyto na wiosnę po 10·60, żyto na jesień po 8·60, owies na wiosnę po 7·83, owies na maj czerwiec po 7·86 do 7·80, owies na jesień po 6·50 do 6·45, kukurydzę na maj czerwiec po 6·42 do 6·57, kukurydzę na lipiec sierpień po 6·54 i 6·67.

Giełda zamknęła słabiej. Notowały: pszenica na wiosnę 15·50, pszenica na maj czerwiec 14·23 do 14·30, pszenica na jesień 10·74, żyto na jesień 8·40, kukurydza na maj czerwiec 6·50, kukurydza na lipiec sierpień 6·55, żyto na wiosnę 10·44 do 10·45.

Na targu efektywnym, z powodu większej rezerwy w zakupach konsumcyjnych, nie dokonywano godniejszych uwagi. obrotów, usposobienie jednak było znacznie mocniejsze tak, że onegdajsza obniżka 30 centów w pszenicy, a 20 centów w innych artykułach, została pokryta.

Kurs lwowski:

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127·—	128·10
Za 100 marek	58·50	58·80
20-frankówka	9·50	9·62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bunk rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 30 kwietnia.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 13·50 do 14·—. Żyto gotowe 10·40 do 10·75. Owies gotowy 8·75 do 9·10. Jęczmień pastewny 8·25 do 8·50. Jęczmień browarniany 9·— do 10·—. Rzepak 10·75 do 11·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 8·— do 8·50. Groch do gotowania 9·50 do 11·—. Wyka 6·50 do 7·25. Bobik 7·75 do 8·50. Hreczka 9·25 do 10·50. Kukurudza stara 7·25 do 7·50. Kukur. nowa lub na term. 7·— do 7·25. Chmiel za 56 kilo —·— do —·—. Koniczyna czerwona 30·—do 45·—. Koniczyna biała 25·— do 40·—. Koniczyna szwedzka 35·— do 70·—. Tymotka 15·— do 22.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 17·50 do 17·75; na termina 16·— do 16·75.

Przy słabych dowozach i znacznym popycie ruch zwyżkowy trwa dalej. To też wykazują ceny pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia i kukurudzy dalszą zwyżkę; zwłaszcza żyto i kukurudza podskoczyły prawie o 1 zł. na 100 k. w cenie. Co do spirytusu, usposobienie niezmienne.

Kraków. Targ zbożowy na Kleparzu. Płacono pszenicę białą: 12·— do 13·25 zł.; czerwoną 12·75 do 13·50 zł.; żółtą 12·75 do 13·25 zł.; żyto 10·— do 10·50 zł.; jęczmień browarny 8·— do 9·—; na paszę 7·25 do 7·75 zł.; owies 8·— do 9·— zł.; rzepak —·— do —·— zł.; konicz czerwony —·— do —·— zł., biały —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— — wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12·75 do 12·80 do —·— zł., Loco Ołomuniec 11·90 do 12·— zł. loco Brün-Wiedeń 11·90 do 12·—, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36·37½ do 36·50 zł., Secunda 36·12½ do 36·25 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 3·70 do 3·90 zł., galicyjska na wagony 14·75 do 15·25 zł., przejrzysta 16·— do 16·25 zł., amerykańska 20·75 do 21·25.

Tryest. Centrigual Pilé gotowy 14 do 14⅜, na kwiecień-lipiec 14¼ do 14½.

Praga. Cukier gotowy 12·80.

Budapeszt. Pszenica na wiosnę —·— do —·—, żyto na wiosnę —·— do —·— zł., kukurydza na maj-czerwiec 6·20 do 6·22, owies na wrzesień 6·— do 6·02, pszen. na maj-czerw. 13·75 do 13·20, pszenica na jesień 11·72 do 10·74, żyto na wrzesień 8·15 do 8·20.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 53·40, (fuenfziger) —·—.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja l. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 29 kwietnia.

L. hr. Dębicki, Jaworów. — J. Sierakowski, Wybranówka. — S. Fränkel, Biała. — W. dyr. Binder i prof. J, Kleczyński, Kraków. — T. Kleczyński, Krasnobród. — M. Beyer, Wiedeń. — K. Haber, Wrocław. — Pułkownik Profitsch, Stanisławów. — Dyr. Długosz, Borysław. — Ferd. Paulus, Nesselsdorf. — Mac-Garwey, Gorlice. — Nina Kłodnicka, Kozice. — F. Trepka z żoną, Król. polskie.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 28 kwietnia.

B. Lipski z Król. polsk. — Pułkownik Bach ze Lwowa. — P. Kluge z Berlina. — G. r. Hagen z Iserlohn. — J. Bosch z Saksonii. — M. Pszyk z Kossowa. — A. Hołodyński starosta z Skałatu. — E. Zarembina z Uhrynowa. — A. Trubert, J. Trakauer, L. Rosset i K. Tuma z Wiednia.

Ciągnienie dnia 5. Maja 1898.

PROMESY

na

3% losy zakładu kredytowego ziemskiego II. Em.

Główna wygrana:

złr. 50.000 wa.

sprzedają po **1 złr.** i stempel **50 ct.,** razem **1·50**

SOKAL I LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnienia 5 maja 1898

na

losy kredytowe ziemskie z roku 1889

po 2 zł. W. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 100.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dni przed ciągnieniem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. **50.000** i złr. **5.000.**

Dom bankowy i kantor wymiany

NADESŁANE.

Adwokat

Dr. Zygmunt Zins

przeniósł kancelaryę ze Stanisławowa do Wiednia VIII. Lerchenfelderstrasse nr. 14.

Obrońca w sprawach karnych

RADCA

Dr. Władysław Daisenberg

otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ulicy Zyblikiewicza l. 2., I. piętro.

Dentysta Dr. medycyny

ADOLF WEISS

prowadzi nadal atelier dentystyczne ojca swego bł. p. Ignacego Weissa i ordynuje jak przedtem przy ulicy Akademickiej l. 3, od g. 9—2 i 3—6.

Hotel Francuski

Plac Zielony w Warszawie, blizko kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. - Od godz. 11 do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. - Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12 przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydyum wyższego sądu krajowego w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincyi za poprzedniem zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościoły: Katedra metropolitalna łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placyku obelisk z posągiem świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu bizantyńskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągiem św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracyi.

— **Ogrody i parki:** Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tnej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, otwarta od godsiny 10. rano do gods. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa fiakrów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarse 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1897.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5·10 rano, osob. 9·10 rano, posp. 1·30 w poł., osobowy 6·55 wiecz., posp. 8·45 wiecz., osob. 9·30 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podsamcze) osob. 8·04 w nocy, posp. 2·15 w południe, osobowy 5·35 popoł., pospieszny 9·43 wieczór.

Z Czerniowiec osob. 7·30 rano, posp. 1·50 w poł., osobowy 5·45 popoł., osobowy 9·10 wieczór, posp. 9·50 wieczór.

Ze Stryja osob. 8·05 rano, osob. 1·40 w poł. osob. 10·20 w nocy, osob. 12·10 w nocy.

Z Bełzca i Sokala osobowy 8·25 rano, osob. 5·25 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcse) osobowy 7·52 rano.

Z Jarosławia osob. 10·35 przedpoł.

Z Janowa osob. 7·50 rano, osobowy 1·15 w poł.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4·40 rano, posp. 8·40 rano, osob. 8·55 rano, posp. 2·50 w południe, osob. 6·45 popoł., posp. 10·50 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6·15 rano, osob. 10·27 rano, posp. 2·08 popoł., osob. 11·27 wiecsór.

Do Czerniowiec posp. 6·10 rano, osob. 6·45 rano, osobowy 10·45 przed południem, posp. 2·40 popoł., osob 10·30 wieczór.

Do Stryja osob. 5·20 rano, osob. 9·20 przed poł. osob. 7·30 wieczór.

Do Bełzca i Sokala osob. 9·25 przed poł., osob. 7·05 wiecsór.

Do Tarnopola i Brodów (z Podsamcsa) osob. 7·47 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4·40 popoł.

Do Janowa osob. 8·50 rano, osob. 7·48 wiecsór.

Drobne ogłoszenia.

Ponieważ pojawiły się mego wyrobu FARBKI do bielizny naśladownictwa, przeto proszę żądać li tylko tejże z moją firmą i wyrobu **O. T. Winckiera Syna,** Lwów, Rynek liczba 28. 2

Pańska l. 9. 5 pokoi, przedpokój, nyża i kuchnia na II. piętrze zaraz do wynajęcia. 1322

Przy ulicy **Franciszkańskiej** l. 15, 17 i 19 są rozmaite pomieszkania do wynajęcia. 1320

Stancyi gimnazyaliście początkującemu poszukuję. Zgłoszenia listowne, Gerzyjewski, Podzamcze, post-rest. 1330

Jest sklepik zaraz do odstąpienia, Łyczaków 58. (1332

Księgarnia H. Altenberga poszukuje praktykanta z ukończoną IV. klasą szkół śred. 1354

Praktykant z ukończoną 3 lub 4 kl. gimn. lub realną potrzebny w handlu Wilhelma Wyspiańskiego, pl. Maryacki 4. 1358

3 pokoje z nyżą przedpokojem, spiżarnią, kuchnią z wodociągiem do wynajęcia za[illegible] Gołębia 11 a. 1352

[illegible]a sierota po urzędniku [illegible]szukuje zajęcia jako [illegible] do mleczarni. Oferty Pasaż Hausmana, kantor Słowa. 1350

Panowie i Panie z lepszych kół, posiadający dar wymowy, otrzymają dobry boczny zarobek w Towarzystwie asekuracyjnem. Po kilku tygodniach można otrzymać tamże posadę ze stałą płacą. Oferty M. F. 182, Kraków. 1353

Dr. Grzybowski, adwokat w Czortkowie przyjmie zaraz **koncypienta** lub rutynowanego prawnika. 1347

Parcela budowlana przy ul. Polnej do sprzedania, informacyi udzieli Biuro Gazet Olszewskiego. 1344

Realność do sprzedania, dom parter., front 16 m., ogród, nowowybudowana oficyna na fabrykę lub większy warsztat. Grodecka 45. Wiadomość tamże. 1312

3 pokoje. przedpokój, kuchnia z przynależytościami **zaraz** do wynajęcia. Ul Chrzanowskiej (obok szkoły Maryi Magdaleny l. 8). Stróż wskaże.

Notaryusz Strończak w Drohobyczu poszukuje rutynowanego manipulanta, obeznanego ze spisywaniem aktów spadkowych. 1340

Notaryusz w Rudkach poszukuje zaraz kandydata w sprawach niespornych obznajomionego. Warunki podać na, leży. 1302

Oficyalista, ekonom znajdzie umieszczenie od 1 czerwca 1898. Zgłoszenia z kopiami świadectw i podaniem adresów dawnych chlebodawców nadsyłać do zarządu dóbr Czernichów mazowiecki, poczta Romanówka. Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 1311

Kobieta w średnim wieku mogąca złożyć kaucyę 150 do 200 złr. poszukuje posady kasyerki, loco Lwów — lub jako towarzyszka do wód. Zgłoszenia do l. 831 Centralne Biuro ogłoszeń. Lwów, ulica Kopernika 11. 1345

Gospodarz teoretycznie i praktycznie wykształcony, mający 17 lat praktyki z doremi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje od 1. lipca posady rządcy, rachmistrza lub kasyera. — Łaskawe oferty przyjmuje poste-restante „P.“ poczta Borynicze. 1346

Maszynki do strzyżenia włosów i brody poleca Jan **Lauruk,** nożownik, Lwów ul. Halicka 6.

Jadwiga ma list.... Ostrożnie. 1359

Kamienica dwupiątrowa o dwu frontach, róg ulicy Pańskiej i Kamiennej z obszernym frontowym placem pod budowę do sprzedania. Bliższa wiadomość: Pańska 11, l. p. na prawo. 1327

Kapustę Marburgską kiszoną, 1/2 kilograma 12 ct. poleca handel **Z. Zadurowicza i Spółki,** — Lwów, Akademicka 6. 1334

Pokój frontowy umeblowany wraz z przedpokojem zaraz do wynajęcia. Pełczyńska 6, parter. 1252

Sklep z śniadankowym pokojem i trafiką jest na sezon kąpielowy w Lubieniu do odstąpienia. Bratkowski. (1287

Jaremcze. Od jednego do sześciu pokoi do wynajęcia N. N. Poste-restante „Jaremcze. 1290

Zamieniam majątek ziemski leśny, za realność z placem do budowy budynku przemysłowego przydatnym, a na niedalekiem przedmieściu Lwowa położonym. T. H. B. post.-rest. Lwów. 1293

Do sprzedania 1147

Młyn szrotownik o 24 calowych kamieniach mało używany. **Parnik** do karmy bydlęcej najnowszej konstrukcyi kadź zwracalna pojemności 500 klg. **Siewnik** szerokorzutny systemu czerpakowego. **Łuskacz** do kukurudz pasowy. Zgłoszenia pod adresą: **Faranowski** w Podhajcach.

Gołębia l. 7 do wynajęcia 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, 5 pokoi, przedp., kuchnia spiżarnia lub całe pierwsze piętro, w oficynie 2 pokoje z kuchnią, dom z wodociągami z komfortem urządzony. 1037

Kantorzysta zostaje przyjęty, który ma kilka klas realnych ukończonych, władający jęz. polskim i niemieckim, katolik ma pierwszeństwo. Oferta: „Słowo Polskie“, pod „400“. 1214

Gołębia 7 do wynajęcia: 5 pokoi, przedp., kuchnia, spiżarnia, I. piętro. 4 pokoje, przedp., kuchnia, II. piętro. 3 pokoje, kuchnia, I. p. oficyna — dom z komfortem urządzony z wodociągami. 1323

Magle pokojowe po zł. 24, i 35. Wyżymaczki do bielizny z wałkami gumowemi po 12, 14, 16, 18 i 20 złr., poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. 1, (naprzeciw Katedry). 1265

Do 15. maja

sadzić i dostać można:

Szparagi, fiance trzyletnie, Connovers colossal, olbrzymie, 100 sztuk 2 złr.
Konwalie duże, 100 szt. 60 ct.
Róże cukrowe staropolskie do smażenia sztuka 30 ct.
Estragon, sztuka 30 ct.
Winna latorośl 35 ct. sztuka.
Truskawki polskie, duże, słodkie, tuzin 18 ct.
Truskawki ananasowe do smażenia, tuzin 18 ct.
Maliny remontanty, tuz. 40 ct.
Poziomki bez wąsów, miesięczne, tuzin 18 ct. (1178

BULION

najlepszy ze zwierzyny i drobiu od 5·—, 6·— do 7·50 za kiło.

Zarząd dworu i ogrodu 1343

w Łapszynie p. Brzeżany.

Ja Anna Csillag

zawdzięczam mój olbrzymi warkocz 14-miesięcznemu użyciu przezemnie wynalezionej pomady, która przez pierwsze powagi lekarskie uznaną została za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do wzmocnienia ich korzenia i wzrostu. Mężczyznom daje ta pomada po krótkiem użyciu pełny i silny zarost tak na głowie jak i na brodzie, przy naturalnym połysku i pełności i chroni włosy przed wczesną siwizną do późnej starości. — Cena słoika **1** zł., **2** zł., **3** zł., **5** zł. Wysyłka codzienna za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem wprost z fabryki:

ANNA CSILLAG

Wien I., Seilergasse Nr. 19.

32

Do Pani Anny Csillag! Proszę o odwrotne nadesłanie 6 słoików pomady znanej na porost włosów za pobraniem pod adresem:

hr. Cavriani-Auersperg
Zamek Gleichenberg, Grac.

Do Pani Anny Csillag! Proszę uprzejmie przysłać mi odwrotnie słoik pomady powszechnie uznanej za najlepszą na porost włosów za załączone 2 złr. Adres:

Profesorowa Gerlich, Zurich
Zeltweg 60.

Do Pani Anny Csillag! Wiedeń, 2 lutego 1897. Dostarczona mi przez panią pomada, dała mi najlepsze rezultaty. To też miło mi donieść Pani o nich już po tak krótkim czasie użycia. Nie zaniedbam polecić tę pomadę wszystkim przyjaciołom i znajomym.

Sandrock, członek c. k. teatru nadwornego.

Wielm. Pani Anna Csillag! Proszę pod niżej podanym adresem przysłać dla Excel. hrabiny Kielmansegg, żony p. namiestnika. Wiedeń, Herrengasse 6, trzy słoiki pomady po 2 zł. do ochrony włosów. Dotychczas używano jej z bardzo dobrym skutkiem.

Z poważaniem Irma Petzl
dama pokojowa Jej Ekcellencyi.

NA SEZON!

Lakier

do kapeluszy słomkowych

we wszystkich kolorach

polecają 1291

Friedrich i Beacock

Lwów ul. Hetmańska l. 4

obok cukierni W-go Grossa.

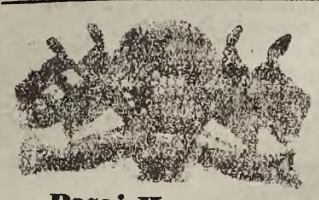

Pasaż-Hausmana

l. Lwowskie 1355

„PHOTO-PLASTICON“

Podróż naokoło świata.

Od 1/5 do 8/5 jest do widzenia:

Helgoland i Hamburg.

Wstęp 10 ct.

!!! JEDYNY !!!

MAGAZYN OBUWIA

własnego wyrobu

Jana Rybińskiego

Lwów, Pańska l. 13

poleca 1321

obuwie wiosenne i letnie podług najnowszej mody wykonane.

Każdemu mężczyźnie fakt powinien być (znany
że największą ozdobą jest manszet, koł- (nierz ładny
A zatem pamiętajcie Szanowni Panowie
O pralni która ***Hungarya*** się zowie
Jedyna we Lwowie, najładniej pierze i pra- (suje
Pod liczbą 35 przy ulicy Sykstuskiej się
1337 (znajduje.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Niemka znająca krawieczyznę, poszukuje zaraz miejsca bony lub panny służącej. Zgłoszenia przyjmuje „Słowo polsk.“

Panna, posiadająca egzamina z rachun. państ. i buchhalteryi kupieckiej podwój. poszukuje zajęcia. Post. rest. „Zajęcie“, Lwów.

Do handlu nafty lub pieczywa poszukuje posady sklepowa mogąca złożyć kaucyę. A. M. Ch. post. rest. Lwów.

Służący poszukuje posady dozorcy domu umiejący pisać i czytać od 15 maja lub 1 czerwca b. r, I. L. plac Jura l. 6. Lwów.

Stenograf polski, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Słowa polskiego“

Panna uzdolniona w krawieczyźnie i kroju francuskim poszukuje robotę w domach prywatnych. Zielona 26.

Młoda osoba, uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje miejsca w domu zamożnym, Post.-rest. Józefa S., Lwów.

Uczeń seminaryum poszukuje zajęcia popołudniowego. Post.-rest. F. F., Lwów.

Pomocnik handlowy znający swój fach poszukuje zaraz posady. Wiadomość w Administracyi „Słowa polskiego“.

Do Szanownych urzędów gminnych i parafialnych!

Od r. 1866 jest 160 zegarów wieżowych własnego wyrobu ustawionych

Zamierzając przed trzema laty sprowadzić zegar wieżowy do kościoła parafialnego św. Maryi Magdaleny, badaliśmy, jak najstaranniej zegary najnowszej konstrukcyi, sprowadzane z ***Pragi***, ***Wiednia*** i ***Freudenthalu,*** jak n. p. w Samborze i wielu innych miejscowościach w Galicyi. Po rozpisaniu konkursu, okazała się oferta **Wacława Kreczmera** z Pragi nietylko co do oceny najprzystępniejsza, ale zachęciło nas świadectwo wydane mu z emauskiego klasztoru.

Sprowadzony zegar o sześciu agatowych kamieniach, powtarzającej godziny, a montowany przez samego mistrza osobiście z całą fachową znajomością rzeczy, tak co do dokładnego wykonania, jak co akuratności, bez względu na stan powietrza z żadnym innym fabrykatem z miejsc wyżej podanych porównanym być nie może. Mając najlepszy zegar w stolicy z prawdziwą przyjemnością poświadcza się Wp. **Wacławowi Kreczmerowi,** jak najsumienniej i poleca się go, jako wykształconego i fachowego człowieka najszerszej publiczności.

We Lwowie dnia 22 marca 1893.

Ks. Józef Sylwester jubilat, prob. kościoła św. Magdal. — ***Antoni Kottowicz*** ck. oficyał i czł. komitetu kośc.

Będąc czasowo we Lwowie zajęty — gotów jestem na żądanie udać się do każdej miejscowości, celem porozumienia się, co do oglądania okoliczności budowlanych, i też kwality, wielkości tarczy, dla zamówienia zegaru o ile otrzymam zawiadomienie w ciągu dni 14 adresowane do firmy:

KRECZMER w Pradze Kr. Winohrady 599.

Fabryka zegarów wieżowych i elektrycznych,

lub: Lwów, ulica Akademicka l. 3.

„PERKUN“

Spółka komandytowa dla wyrobu maszyn

FERDYNANDA PIETZSCH

we Lwowie (Podzamcze) ul. Marcina l. 11.

Gorzelnie, Drożdżarnie, Młyny, Tartaki, Browary, Kotły parowe, Maszyny parowe, Rezerwoary, Wodociągi, Maszyny rolnicze, Transmisye.

Wielka **ODLEWARNIA** żelaza i metalu. 858

W urządzeniach wszystkich zastosowujemy najlepsze systemy, przez co osiąga się **maximum produkcyi i największą oszczędność opału.**

Wykonanie pod kierunkiem pierwszorzędnych sił fachowych.

IWONICZ Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi

stacya kolei państwowej.

WODA: Szczawa słona, jod i brom zawierająca.

Prócz tego znakomite kąpiele mineralne borowinowe, tudzież obojętne ciepłe i zimne w osobno urządzonych łazienkach hydropatycznych.

Woda Iwonicka

jest z powodu znacznej zawartości kwasu węglowego łatwo strawna i przyjemna do picia. Tak **Woda Iwonicka** świeżego czerpania, jako też **Sól Iwonicka**, znakomity środek do kąpieli domowych dla osób skrofulicznych, jest do nabycia w aptekach, składach wód mineralnych, tudzież wprost w Dyrekcyi Zakładu.

Lekarze: Dr. ***Dębicki*** Klemens, lekarz zakładowy i Dr. ***Rościszewski.*** Położenie Iwonicza przeszło 400 m. nad pow. morza, wśród lasów szpilkowych. Śliczne spacery.

Zakład posiada przeszło ***600 pokoi*** wygodnie i porządnie urządzonych. Apteka zaopatrzona w wszelkie wody mineralne. Na rok bieżący miejsca spacerowe znacznie rozszerzone. Łazienki borowinowe nowe z komfortem urządzone. Droga od stacyi kolejowej do Zakładu nowa, pierwszorzędna, Kościół w Zakładzie, msza św. codziennie.

Zakład gimnastyczny. Doskonała muzyka zakładowa. Poczta i telegraf w miejscu. — Oświetlenie elektryczne.

Sezon od 20 maja do końca września. — W I. sezonie (do 20 czerwca i III. od 20 sierpnia) mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa, udziela się tylko w I. i III. sezonie. — Wszelkich wyjaśnień udziela najchętniej Zarząd Zakładu. 1360

Dyrektor Zakładu: ***Dr. Rościszewski.***

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświerza i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Halicka l. 11., ***Kraków:*** Sukiennice l. 20., ***Czerniowce:*** Rynek l. 2., ***Przemyśl:*** Franciszkańska l. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robótki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich

Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński et J. Als.

Przedsiębiorstwo

komisów i spedycyi

Lwów, pl. Halicki l. 3.

TRANSPORTA

mebli w wyścielanych wozach zamkniętych niewymagających opakowania.

Przeprowadzania w miejscu.

Opakowania mebli, szkła i porcelany. (1 35

SPEDYCYA

na kolej i z kolei

dwa razy dziennie.

Ceny możliwie najniższe.

Telefon Nr. 537.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

J. HOFLINGER — LWÓW TEATRALNA 8

1/2 kilograma

Mieszanych cukrów deserowych z pomadkami, czekoladkami i owocami w kartonie **1·—**

Same czekoladki, jakoteż owoce kandyzowane na sposób francuski . . . . **1·20**

Herbatniki (ciastka deserowe) 40 gatunków, a około 60 sztuk na 1/2 kilo . . **—·80**

Karmelki warszawskie nadziewane, 15 gatunków bez papieru . . . . . **—·50**

Przyjmuję zamówienia na **TORTY** wszelkiego rodzaju po cenach możliwie najniższych.

Oświadczam, że tak **cukry**, jakoteż i **herbatniki** wyrabiane są z najlepszych doborowych materyałów, smaki tylko naturalne owocowe, żadne olejki, ani etery, przeto zapewnić mogę, że są pierwszej jakości.

Dziękując moim Szan. i łaskawym odbiorcom za dotychczasowe względy, uznanie i zaufanie, proszę i nadal zaszczycić mnie swoimi rozkazami

Z szacunkiem

Jan Höflinger

właściciel fabryki cukrów

Lwów, **Teatralna 8** (plac św. Ducha).

11

J. HOFLINGER — LWÓW TEATRALNA 8

Także i na raty

bez podwyższenia cen

dywany, portyery, firanki, chodniki, kołdry watowane, kapy na stoły i łóżka w składzie dywanów „Teppichhaus an Louvre", Lwów, ulica Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmana). Na prowincyę wysyła się cenniki gratis i franco.

„IRIS"

NOWY MAGAZYN MÓD

ul. Jagiellońska l. 7.

poleca na sezon znaczny **wybór kapeluszy** najlepszym **damskich i dziecinnych** w najlepszym guście. Modele paryskie.

Kapelusze żałobne zawsze na składzie.

Ceny możliwie najniższe.

1255

„IRIS"

Handel „pod Palmą"

Z. ZADUROWICZA i Sp.

Lwów, Akademicka 6.

1331 poleca:

KAWY w najszlachetniejszych gatunkach 1/2 klg. począwszy od 74 ct.

RUM prawdziwy z Jamajki i krajowy butelka od 25 cent.

Wódki w różnych smakach duża butelka 75 ct. **WÓDKI Izdebnickie, Zdunia i Bolanowieckie.** Ceny oryginalne.

WINO stołowe dobre, litr 45 ct. **WINA** w butelkach od 40 ct.

Koniak francuski duża butelka 2 złr. 80 ct. **Koniak odleżały łagodny** duża butelka 1 zł.

BULION z dziczyzny najlepszy **Extrakt mięsny Liebiga i Magiego.**

Cukierki Atłasowe, pomadki i angielskie w najlepszym gatunku.

Makaran włoski Najprzedniejszy 1 klg. 48 cent.

MIÓD kasztelański duża butelka od 60 centów.

SZPARAGI świeże duże piękne wybierane.

Musztarda angielska w proszku, pakiet 16 ct.

Alpestre ziółka do wyrabiania likieru w domu. **Chatreuse** pudełko 85 i 95 ct.

HERBATY Chińsko-rosyjskie. 1/4 funta od 40 ct.

MASŁO deserowe ze śmietanki 1/8 klg. 19 ct.

MASŁO deserowe ze śmietany 1/8 klg. 15 ct.

Masło kuchenne dworskie 1/2 klg. 45 ct.

Kapusta kiszona Marburska 1/2 kilogr. 12 cent.

Bryndza majowa 1/2 kilogr. 34 ct. **Sery w wielkim wyborze.**

SZYNKA pragska gotowana **codzień świeża.**

Chleb żytni z Podlisek, Winnik i Morawy.

DELIKATESY w wielkim wyborze.

Sardynki puszka 20, 28 i 36 centów.

Jarzynki suszone 1 dekagram 2 ct. **OWOCE na kompoty** 1/2 kilogr. 50 ct.

Ogórki kiszone Znajmskie i korniszony.

Kawior Astrachański 1 dekgr. od 10 ct.

Świeże WODY MINERALNE Zacherlin na owady.

„Mody paryskie"

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami **kwartalnie** 90 ct., **rocznie** 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo **„Mód paryzkich"** Lwów, Łyczakowska 27. 605

AMATOROM

herbat rosyjskich

poleca się znany handel Władysława ADAMOWICZA **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1·20, 1·40, 2.50 i 3·50 za funt.

8

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że po zwinięciu interesu **„Ariadne"** przy pl. Maryackim otworzyłem w moim magazynie pod firmą **Ignacy Drexler i Synowie,** plac Kapitulny l. 2. osobny dział towarów dekoracyjnych jak: firanek, dywanów, kap, chodników, materyi meblowych i t. p. które po jak najniższych cenach polecam. 734

Tarantów para jednakowych, ślicznie znaczonych, młodych, dobrze ujeżdżonych, zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia w biurze Plohna. — Lwów. 1357

Zdolny maszynista, młody stanu wolnego, poszukuje posady przy młócarni, młynie, browarze itd. Zgłoszenia Władysław **Podłużny,** Raj p. Brzeżany. 1356

Kazimierz Lewicki

Ceny stałe!

Towary przednie!

Lwów, ulica Trybunalska.

Główny skład dla Galicyi:

Porcelany, Szkła, Chińskiego Srebra, Majolliki, Herbaty, Rumu, Koniaku i Samowarów.

1349

Wyłączny i jedyny skład fabryczny

dla Galicyi i Bukowiny

prawdziwego „AWENARIUS"

Carbolineum

znajduje się **tylko** u 1230

Alojzego Hübnera

Lwów — Rynek l. 38.

1000 kapeluszy

słomkowych otrzymał Magazyn mód ***Róży Czaczkis*** we Lwowie, plac Cłowy 2 i poleca takowe po bardzo niskich cenach, tak, że ubrany kapelusz jestem w stanie począwszy od 1·50 ct. sprzedawać. Zamówienia z prowincyi w 24 godzinach uskutecznian 1341

W powiatowej kasie dla chorych

we Lwowie, Ossolińskich l. 11, wakuje posada lustratora chorych i przedsiębiorstw. Zgłoszenia ustne i pisemne do dnia 5 maja od godz. 5 do 6 w kancelaryi kasy. 1326

ZAKOPANE.

Hotel Morskie Oko

dawniej „Jadwinówka". 1187

Nowo wybudowany HOTEL stanął w najcudowniejszem miejscu u stóp Gewontu na miejscu znanej ***Jadwinówki.*** Właściciel hotelu nie szczędził kosztów i trudów, aby Szan. Gościom nie zbywało na niczem. Pokoje zostały urządzone z wszelkim komfortem i wygodami, a Zarząd Hotelu i Restauracyi powierzył w ręce ludzi fachowych, którzy znajomością rzeczy potrafią odpowiedzieć wszelkim wymaganiom. Hotel posiada własną restauracyę, kawiarnię i telefon w miejscu. Ceny możliwie umiarkowane. Zamówienia na pokoje Zarząd przyjmuje od 15-go maja.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła **Toepfer,** Trybunalska 12.
Wilhelm **Arnold,** Batorego.
Herman **Auerhan,** Kopernika 12.
Markus **Adler,** pl. Akademicki.
Władysław **Bukalski,** Szeptyckiego.
Józef **Ehrlich,** kawiarnia Teatralna.
Józef **Flieg,** Jagiellońska 22.
Jakób **Fried,** Rynek 13.
Osias **Garfunkel,** „pod Polakiem" Wałowa.
Ignacy **Genzel,** Kazimierzowska 11.
Adolf **Grünfeld,** Janowska 7.
Jakób **Heller,** Sobieskiego 24.
Wilhelm **Hellman,** Kazimierzowska.
Antoni **Herold,** Sykstuska 14.
Józef **Jankowski,** Halicka.
Adolf **Kraus,** Skarbkowska 9.
August **Kostkiewicz,** Wałowa 13.
Władysław **Kozłowski,** Gródecka.
S. **Lemel,** Gródecka 54.
Jan **Ludwig,** Krakowska 7.
Jakób **Löwenhek,** Trybunalska 4.
Michał **Landes,** Skarbkowska 4.
Leonard **Życzyński,** Zyblikiewicza.
Jakób **Landes,** Halicka.
Wojciech **Łopaczyński,** Gródecka 79.
J. **Nowożeniuk,** Kopernika 4.
A. W. **Menkes,** pl. Strzelecki 3.
Karol **Przybylski,** Teatralna 13.
S. **Reich,** Rynek 5.
M. **Pomaranz,** Rynek 7.
Antoni **Rudziński,** rest. kol.
Abraham **Rothberg,** Kazimierzowska.
Pinie **Reinbach,** plac Gołuchowskich.
Herman **Salzberg,** Kołątaja
S. **Schall,** Krasickich 20.
Osias **Schwarzer,** Gródecka.
D, **Sonnenschein,** róg Gródeckiej i Solarni.
Baumana Synowie ulica Ruska.
Szulim **Stoff,** Sobieskiego.
Wilhelm **Tennenbaum,** Karola Ludwika.
S. B. **Tenzer,** p. Chorążczyzny.
Teofil **Teichman,** Dominikańska,
Ignacy **Tennenbaum,** Jagielońska 4.
M. **Tuch,** Grodzickich 4.
Jakób **Voise,** Żółkiewska.
Jan **Ważny,** Czarneckiego.
K. **Wollisch,** Gródecka.
H. **Zimmet,** Kazimierzowska
S. **Zukerman,** Leona Sapiehy

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozyasza Wixla i Syna ulica Bogusławskiego l. 12.

Telefon Nr. 6. 769

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuską 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. **JAN GOETZ,** browar w Okocimie.

Firma **WIKTOR BERGER** Lwów, Akademicka 8.

Pierwszy w kraju **bezpośrednio fabryczny** skład

ROWERÓW

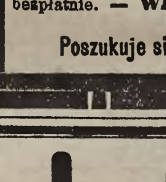

Steyr Swift fabryk państwowych, **Crescent** „grande luxe" amerykańskie, **George Richard** „marque royale" francuskie, **Premier Helical** angielskie.

Ceny ściśle fabryczne, najumiarkowańsze lecz stałe. — **Wybór**; zwyż 100 maszyn na składzie. — **Gwarancya na dwa sezony.** — **Cenniki** bezpłatnie. — **Własny warstat fachowy reparacyjny** i szkoła jazdy. 1188

Poszukuje się zastępców na prowincyi za stosowną prowizyą.

Już CENNIK

wyszedł z druku

nowy ilustrowany 1305

magazynu firmy

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4

i jest do dyspozycyi Szan. PT. Publiczności.

Sprowadzając z pierwszorzędnych fabryk towary niezrównanej jakości i w najnowszych fasonach, jesteśmy w możności sprzedawać je po cenach fabrycznych, udzielając na żądanie ulgi w spłatach bez podwyższenia cen.

1251 Z poważaniem

Skład fabryczny wyrobów z chińskiego srebra

F. SUSSMANN i Sp. we Lwowie.

Zdolnych agentów poszukuje się.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego" we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.

Dodatek do n-ru 103. „Słowa Polskiego".

Zdziczenie.

(Wspomnienie z młodości).

Z prawdziwą i głęboką boleścią przeczytałem wyrok, ferowany przez delegatów Wydziału krajowego na rozbujałą młodzież czernichowskiej szkoły rolniczej... „Zdziczenie obyczajów", wyraz straszny, nad wszelki wyraz obszerny, a tak często i nieraz lekkomyślnie rzucany w twarz młodzieży, przez ludzi starszych, którzy zapomnieli o tem, jakimi byli w czasach swej młodości... „Zdziczenie obyczajów"— wyraz ten niestety znam; wbił się on był w moją pamięć tak uparcie, jak kleszcz krwiożerczy w skórę biednego zwierzęcia... Ja i moich trzydziestu kilku kolegów, gdyśmy mieli po lat piętnaście, byliśmy przez kilka dni uważani za chłopców o zupełnie zdziczałych obyczajach. Groziło nam wydalenie ze wszystkich zakładów naukowych, krajów reprezentowanych w konającej dziś — Radzie państwa. Na nasze szczęście inaczej się stało. Uważam jednak za potrzebne dziś, opisać dokładnie, co nieraz uważane bywa przez suchych formalistów za „zdziczenie obyczajów" i jakie powody i przyczyny doprowadzają nierzadko młodzież do karygodnych ekscesów, które jednakże ze zdziczeniem obyczajów nic wspólnego nie mają i mieć nie mogą.

Działo się to lat dwadzieścia pięć temu. Byłem uczniem czwartej gimnazyalnej klasy w Stanisławowie, a profesor X. uczył nas historyi i polskiego języka. Profesor ten wzbudzał w nas wszystkich instynktowy wstręt. Był on Rusin z rodu, ale przyodziany w skórę lojalnego Polaka. Dziś rozumiem dokładnie, że był to człowiek, który przewąchał był, w jaki sposób można dosłużyć się najłatwiej i najszybciej — złotego kołnierza, honorów i dostatków. Dwadzieścia pięć więc lat temu, zaczął już był gasić w swych uczniach zapał; wpajał w nas poczucie „porządku i ładu społecznego" i chciał z nas porobić „użytecznych w przyszłości obywateli państwa". Za to nie lubiliśmy go serdecznie. Profesor ten naturalnie był strasznym wrogiem wszelkich „goretszych" objawów, wszelkich demonstracyj, wszelkiej rewolucyi. My zaś byliśmy z natury swego wieku skończonymi rewolucyonistami i zapaleńcami. Musiało przyjść koniecznie do konfliktu. Bezpośrednim powodem zajścia była — rewolucya francuska.

Pan X. mówiąc w ogóle o ruchu rewolucyjnym, tak zapłonął ogniem lojalnego konserwatyzmu, że nie miał dość słów pogardy i potępienia dla wszelkiego objawu rewolucyjnego. Twórców francuskiej rewolucyi nazywał: łotrami, rozbójnikami i wyrzutkami ludzkiego społeczeństwa.

W nas kipiała krew na takie epitety, bo jeżeli dziś z pewnym krytycyzmem zapatrujemy się na wszelki przewrót społeczny i błędy jego spostrzegamy, błędy i niesprawiedliwości popełniane pod wpływem upojenia krwawego, to trudno było wymagać, byśmy mając po lat piętnaście, takie same mieli zapatrywania.

Jeden z kolegów śmielszej natury wystąpił z uwagą, że tak w czambuł nie można potępiać ruchów rewolucyjnych, bo przecież u nas w Polsce objawy rewolucyjne, były jedynymi może objawami prawdziwego patryotyzmu.

Słowa te były iskrą podłożoną pod proch. Profesor wybuchnął jak petarda... Pienił się, rzucał, wściekał poprostu, omal, że nie rwał na sobie ubrania. Dziś jestem pewny, że nie wiedział zupełnie, co wówczas mówił. I ja nie jestem w stanie pamiętać tych wściekłych wykrzykników. Pamiętam tylko sens moralny, że ludzie, którzy u nas robili rewolucye, byli wyrzutkami społeczeństwa, byli poprostu hańbą narodu, że burzyli oni naród po to, żeby kraść pieniądze składane przez łatwowiernych i z potoków krwi wyławiać dla siebie materyalne korzyści.

Głos profesora grzmiał jak ryk burzy, musiał rozlegać się daleko po za mury gimnazyum, po placach i ulicach miasta.

Nagle jednak coś go głuszyć zaczęło, przycichał zwolna, a nad nim zapanował inny hałas, straszniejszy i potężniejszy od niego.

Bez wszelkiej zmowy, bez organizacyi, czterdziestu chłopaków urządziło „wstrętną manifestacyę". Nasamprzód jeden, nikt nigdy nie wiedział który, świsnął czy ryknął. Drugi zaczął stukać obcasami w podłogę, a po chwili zapanował w sali piekielny hałas: wszyscy stukali nogami jak wściekli... wrzeszczeli dzikimi głosami, jak stado rozdrażnionych zwierząt.

Profesor zbladł i zaczął drżeć na całem ciele. Próbował coś mówić, uspokajać, nic nie pomagało; hałas stawał się coraz straszniejszy. Nagle kałamarze, piórniki i książki zaczęły lecieć w stronę katedry. Nie było innej rady, pan X. obryzgany atramentem, blady jak trup, musiał się cofnąć.

W klasie wrzało i huczało, jak w ulu. Wszyscy, bez wyjątku, czuliśmy, że popełniliśmy krok szalony, lecz czuliśmy i to, że kroku tego nie zrobić nie byliśmy w stanie. Był to objaw bezwiedny, wynik oburzenia, wywołanego brutalnem obrażeniem najdelikatniejszych uczuć, tkwiących w głębi serc młodzieńczych.

Po wyjściu profesora zapanowała nagle cisza grobowa — przyszła refleksya. Zaczęliśmy rozważać, co z tego wyniknie.

Rozmyślania nasze nie długo trwały, była to bowiem ostatnia lekcya tego dnia, wkrótce więc dzwonek oznajmił nam, że możemy się rozejść do domu. Przez kwadrans, po wyjściu profesora siedzieliśmy sami, nikt się nie zjawiał w klasie, ani gospodarz, ani dyrektor...

Naturalnie, że usłyszawszy głos dzwonka, upoważniający nas do rozejścia, czemprędzej opuściliśmy salę szkolną, nie rozeszliśmy się jednak do domów, ale wszyscy prawie pociągnęliśmy na wały, i tam zaczęła się rada, która trwała by była pewno do północy, gdyby nie zimno nam dokuczające. Nie jeden tam po raz pierwszy próbował swej wymowy. Przypadkiem jednak mnie udało się poddać projekt, który wszystkim przypadł do serca.

Przypomniałem sobie, że w ten dzień było 26, więc jutro mieliśmy rocznicę owego strasznego dnia, w którym Moskale strzelali do bezbronnego ludu w Warszawie... Nagle stanął mi żywo w pamięci litografowany obrazek, znajdujący się w gabinecie mego stryja i uczułem w duszy tak gorący zapał, że w owej chwili mogłem był tłumy za sobą pociągnąć. Przemówiłem więc serdecznie do kolegów, że w dniu tym tak smutnym, a zarazem uroczystym, najwyraźniej zamanifestujemy pogardę, jaką czujemy dla nienawistnego profesora, jeżeli nazajutrz zamówimy w farze żałobne nabożeństwo, za poległych w dniu 27. lutego 1861 r.

Projekt mój przyjęto z zapałem, posypały się grajcary i „szóstaki" i w kilka sekund zebraliśmy kilka guldenów, które polecono mnie i dwom jeszcze innym kolegom zanieść do księdza i zamówić to nabożeństwo na dziewiątą rano dnia jutrzejszego.

Po tem postanowieniu zmarznięte chłopaki rozsypały się w oka mgnieniu, a my delegowani zostaliśmy, namyślając się, w jaki sposób wykonać nasz program... Jedna, jedyna myśl spokoju nam nie dawała, a to obawa, czy znajdziemy w Stanisławowie księdza, który zdecyduje się na nasze prośby...

Wiedzieliśmy wszyscy, że ksiądz Sas. w farze miewał patryotyczne kazania, ale czy on zechce nas zrozumieć, naszą intencyę odczuć, narazić się bądź co bądź władzy szkolnej?

Zapał jednak jest najdoskonalszym doradcą i przewodnikiem. Nie namyślając się długo, ruszyliśmy na wikarówkę.

Wysoki, o pięknej i rozumnej twarzy, ksiądz był zajęty jakąś pracą, bo siedział zwrócony plecami do drzwi i pisał coś zawzięcie. Na nasze wejście odwrócił niecierpliwie głowę i z nieukrywanem zdziwieniem spoglądał na tę żakowską inwazyę. Po chwili spytał:

— Czego chłopcy chcecie?

W krótkich słowach opowiedziałem mu całe zajście. On słuchał smutny i rozdrażniony. Gdy skończyłem, namyślał się chwilkę i odpowiedział:

— Mszę wam odprawię. Swoją drogą za wcześnie zaczynacie, zrobiliście głupstwo, ale ta msza wam nietylko nie zaszkodzi, lecz przeciwnie pomódz może. Nic o tem nie opowiadajcie a jutro punkt o dziewiątej stawcie się w kościele.

Chciałem mu wcisnąć w rękę tych kilka reńskich, które zebraliśmy, lecz skoczył jak oparzony i zawołał:

— Co sobie błazny myślicie?!

Lecz w mgnieniu oka umitygował się i uśmiechając się pobłażliwie rzekł:

— Te pieniądze zebrane dajcie jutro na tackę dla ubogich.

Pożegnał nas skinieniem głowy i usiadł do dalszej pracy.

Wyszliśmy, kłaniając się pokornie i wnet rozbiegliśmy się po mieście, ażeby zawiadomić kolegów o pomyślnym rezultacie naszego poselstwa.

Nazajutrz, pomimo, że nie głosiliśmy o naszem nabożeństwie, jednak wieść o niem musiała się rozejść, bo masa ludzi zebrała się w kościele. Na środku nawy stał wspaniale oświetlony katafalk, a ksiądz Sas. po ewangielii wyszedł na ambonę i wypowiedział jedno z najpiękniejszych kazań, jakie mi się zdarzyło w mem życiu słyszeć... Zaczął był od słów: „Ducha nie gaście!".

W czasie kazania zauważyliśmy, że wszedł był do kościoła dyrektor Malinowski w towarzystwie kilku profesorów. Stanął od nas na uboczu i do nas się nie zbliżał, a nawet udawał, że nas nie widzi.

Po mszy w ordynku wyszliśmy z kościoła. W samej furcie spotkaliśmy dyrektora, który tam na nas czekał, a ujrzawszy nas zakomenderował surowym głosem:

— Proszę za mną do klasy.

Poszliśmy z pospuszczanemi głowami.

W klasie rozpoczął się sądny dzień. Przemawiał i dyrektor, zabierali głos i profesorowie. Słowa jak: „zdziczenie obyczajów", „rozpusta", „moralny upadek", „bunt", latały w powietrzu jak muchy.

Stanęło jednak na tem, że mamy spokojnie zachować się, aż do przyjazdu delegata Rady szkolnej, który zadecyduje o naszym losie, dyrektor jednak uprzedził nas, że prawdopodobnie wszyscy zostaniemy wykluczeni ze szkół, a klasa zostanie zamknięta, dla przykładu.

W trzy dni później nadjechał delegat Rady szkolnej, był nim śp. Euzebiusz Czerkawski. Był on człowiekiem rozumnym i sprawiedliwym, wypytał nas dokładnie o całej sprawie, zburczał należycie, zasadził całą klasę na szesnastogodzinny areszt, a profesora X. przeniósł natychmiast do niemieckiego gimnazyum we Lwowie.

Opisy awantur czernichowskich obudziły żywo w mej pamięci, te gorące chwile mej pierwszej młodości, dzieciństwa prawie i serdecznie żałowałem, że do Czernichowa nie wysłano człowieka tak wyrozumiałego i dojrzałego, jakim był śp. Euzebiusz Czerkawski; jemu może „zdziczenie obyczajów" młodzeży czernichowskiej nie byłoby się wydało tak strasznem.

Przykład z mego własnego życia przytoczony pouczyć może dowodnie, że chłopcy, którzy dopuścili się wybryku, mogą stać się z czasem użytecznymi członkami społeczeństwa, byleby ich za ten wybryk nie wyganiano natychmiast ze szkół. Z pośród owych czterdziestu „przestępców politycznych", którzy „sprawili" nabożeństwo za poległych, jest dziś dwudziestu kilku, bardzo spokojnych i użytecznych członków społeczeństwa, płacących regularnie podatki.

Abgar-Sottan.

ECHA.

LXXX.

Słońca jest już tyle, że dziatwa wysypuje się na podwórza i ogrody, świegoce razem z wróblami, skubiącymi hałaśliwie młode listki drzew i zaczyna stawiać kupki z piasku.

Siedziałem z godzinę w oknie i nie mogłem się oderwać od tego widoku. Może dlatego, że stawianie kupek z piasku wśród pustych hałasów ma wiele podobieństwa z naszą wiedeńską polityką. Zdaje się, że to bardzo mocny taki stożek z wilgotnego piasku, ale słońce przygrzeje, wysuszy — i w proch się rozsypuje ta wspaniała budowa dziecinna.

Jakąż to piękną kupką piasku była cała debata i uchwała, co do oskarżenia ministerstwa Badeniego! Wszyscy wiedzieli, że to jutra nie doczeka — i ci co mowy wygłaszali i ci co ich nie słuchali — wszyscy są pewni, że się to musi rozsypać, bo jest zbyt puste, miałkie i stronnicze, jak na Austryę — ale się bawili na koszt ludów monarchii przez dni kilka, stawiali kupki z piasku i posłali je do komisyi z trwogą, że się to jeszcze po drodze rozsypie.

Wierzyliśmy n. p. na słowo, że większość polsko-czesko-klerykalna, to forteca z granitu, której bomby i granaty wzruszyć nie potrafią — tymczasem zabrzmiało kilka grubiaństw Wolfa, kilka ryków Schoenerera, pokazał się scyzoryk Pferschego, trąbka Mengera — Dipauli daje drapaka — i jakiś grabarz z kąta, taki sobie Grabmayer grzebie prawicę do annałów Austryi. To nie była forteca, moi państwo — to była kupka piasku.

Jeżeli kto mniema, że czem innem będzie komisya językowa i tych trzydzieści mów, które na parlament w kwestyi tej wytrzymać — to się bardzo myli. Przepisywanie języka należało zawsze do tych szarych doktryn, z których sobie żyjące organizmy ludów nic a nic nie robiły. Choćby nawet ustawę o 100 paragrafach uchwalono — nie będzie ona niczem, tylko kupką piasku. Słońce przygrzeje i w proch ją obróci.

Albo ta hałaśliwa niemiecka „Gemeinbürgschaft", czyż jest czemś więcej, niż kupką piasku? Dziś sobie już kuksy dają, jutro zaczną się w kark walić, pojutrze zrobią krwawą antysemicką burdę i już nie „Kleks" Falkenhayn, ale kopystka policyanta będzie dla nich prawem.

Co mi się jedynie kupką piasku nie wydaje, to biurokracya niemiecka w Austryi. Mijają ministerstwa jak lokatorowie za kwartalnem wypowiedzeniem— przelatują szumnie programy i systemy rządzenia — zdaje się, że to zupełnie co innego — tymczasem tam w głębi, jak ów niemiecki Lindenwurm, siedzi zawsze ten sam biurokrata i maszynę rządową nakręca. On potrafi skazać policyantów, wezwanych przez władzę parlamentu do wyrzucania niemieckich szaleńców — on nakaże zapłacić zatrzymane dyety warcholskim posłom, za to, że kałamarzami na słowiańską politykę rzucali — on drwić sobie będzie z całego parlamentaryzmu, jak z kupki piasku, bo wie, że mu absolutyzm wcale nie zaszkodzi.

Biada ministrowi w Austryi, któremu się zdaje, że może pójść nowemi drogami. Jeżeli to będzie tylko sport od parady, aby robić dużo szumu dziennikarskiego, zgrabniej się opłacać, niż Badeni redaktorowi *Reichswehr* i po nowych schodach prowadzić na stary deptak biurokratyczny — to dobrze. Ale niechno się odważy taki pan sięgnąć istotnie do wnętrzności biurokracyi, kazać jej się uczyć drugiego języka i chcieć starą rupieciarnię przedzierzgnąć w nowy, żywotny organizm — to go biurokracya zetrze odrazu, jak kupkę piasku.

Parlament w jej oczach to *malum necessarium*, sportowa zabawka dla panów, aby im się zdawało, że rządzą. Jeden pachołek stajenny w Burgu lub woźny jakiejś zaśniedziałej dykasteryi potrafi w danym razie więcej, niż dziesięciu wpływowych posłów.

Może się także zdawać Thunowi i Kaizlowi, że rządzą Austryą i jakieś zmiany w niej przeprowadzą. Dopóki ich same pozory zadowolnią i zostaną ministerstwem des Nichts-Thun — to będą możliwi w Austryi. Lecz jeśli zamarzy im się wprowadzić naprawdę jakieś nowości w ustrój Austryi — to będą kupką piasku i rozsypią się.

. . . . . .

Boża wiosna jest tak piękna i łagodna, a nadto, dał Pan Bóg niedzielę na 1-szy maj, więc się wybie

ram jutro na plac Strzelecki i na majówkę ze socyalistami. Będę odrazu i radykalnym i rządowym. Radykalnym, bo mnie mój majster nie śmie pociągnąć za opuszczenie warsztatu w niedzielę — a rządowym, bo stanę się tylko posłusznym ministrowi Wittekowi, który woli żyć w dobrej komitywie z panem Daszyńskim, niż z p. Wierzbickim i na rachunek niedzieli stroi się w popularne pióra socyalizmu. Gdyby pan Wierzbicki zaglądnął był wcześnie do kalendarza, byłby mógł także tanim kosztem zarobić na popularność i nie dać się swemu ministrowi prześcignąć.

A tak to „pójdziemo“ na plac Strzelecki i „będziemo“ wygadywali na burżoazyę, na szlachtę, na majstrów, na kamieniczników, na kolejników, na maistrat, na gubernię, na co bądź, byle wygadywać. A potem zaczniemy sobie stawiać kupki z piasku, jak n. p. ośmiogodzinną pracę, ogólne rozbrojenie, powszechne głosowanie itd., bo to nic nie kosztuje, a zawsze człowieka pocieszy.

Aby zaś wciągnąć inteligencyę i płeć piękną do tej agitacyi, to sobie zaprosimy panią Bobkową i Pszonowę razem z kroplami od miłości, inkluzem i skrzydełkiem z nietoperza. Okrutnie to będzie dobre na majówkę i jeśli nam się nie uda urządzić na poczekaniu strejku kucharek i pokojówek, to niech mnie kaczki zdepczą.

Jak tam w górze, w sferze ducha wieje prąd społecznego postępu, jak się tam ścierają i łamią potężne zagadnienia nowego ustroju ludzkości, co się tam zwie sprawiedliwem a co krzywdą, co rozumnem i uczciwem a co głupiem, ciemnem i barbarzyńskiem — na czem polega prawdziwe oświecanie, podnoszenie i uszlachetnienie szerokich mas — nad tem sobie głowy łamać nie będziemy. Nam idzie tylko o to, aby była heca i duża kupa — i halo! Od czegoż niedziela i pierwszy maj?

Na razie tylko duża, duża kupka piasku. Co z tego stwardnieje i na przyszłość zostanie, to się pokaże — my robimy tylko na dzisiaj.

. . . . . .

Nie dawniej, jak przed trzema dniami spotkałem jednego z tych naszych przedsiębiorców, co to w mig budują kamienice i zaraz je sprzedają.

— Zlituj się pan! — wołam. — Cóżeś pan zrobił? Sprzedałeś kamienicę dopiero przed dwoma laty wystawioną i już w niej muszą nowe belki zaciągać.

— Nu, co w tem złego?

— Jakto? Kamienica się wali!

— Dlaczego się ona nie ma walić? Ja jej nie stawiałem na sto lat, bo ja chcę, żeby biedni ludzie mieli zawsze co do roboty. Jakby się ona nie waliła, coby robili murarze, he? Niech się wali! Aj, aj, niech się wali! Tu się zalepi dziurę, tam się zasmaruje i będzie stać jeszcze 10 lat, a potem się zbuduje nowe i znowu się nie będzie płacić podatku. A biedne ludzie zarobią...

To także socyalista, który stawia kupki z piasku.

. . . . . .

Zadumany nad tym szczęśliwym stanem ludzkości, gdzie się wszystko robi na dzisiaj, zaszedłem do parku Kilińskiego i zdziwiłem się niepomiernie, że na terasie pałacu sztuk pięknych nie suszą się jeszcze pieluszki. Wszakże czytałem przed kilku dniami, że zarząd miasta postanowił ten gmach przerobić na prywatne mieszkania. Projekt Panteonu, święcącego dzieje nasze od stu lat w chwili kończącego się wieku — mającego zgromadzić wspomnienia naszych największych wojowników i poetów — wydał się świetnemu magistratowi zanadto bagatelnym. Jeśli tam w artystycznem oświetleniu będą się przesuszały materace i wylewały miednice — to dopiero nastąpi rozkosz dla publiczności, która się w parku Kilińskiego zakochała. Zdumiałem się tedy, żem nie zobaczył ani materaców ani pieluszek, bo znam piorunową energię magistratu w wykonywaniu wszystkich wzniosłych projektów.

Inna rzecz, jeśli magistrat ociąga się z uwzględnianiem głupich pomysłów i niedorzecznych uwag. Tak np. mnie samemu zdarzyło się, żem protestował, aby nie brano po trzech woźnych, stróżów i pachołków akcyzowych na przednią platformę, bo jako żywo, nie są oni złożeni z mgły i galarety, jak Goplana, zwłaszcza jeśli mają torby z aktami, puszki blaszane i ćmią we fajkach drajkönig. I oto właśnie jadąc do parku, przekonałem się, że nie miałem racyi, bo bylibyśmy zostali pozbawieni następującej przyjemności.

W ciągu jazdy stajemy nagle. Nie ma stacyi, słychać tylko gwałtowne szarpanie dzwonka. Konduktor leci. Co się stało? Na przednią platformę wskoczył jakiś służebny funkcyonaryusz magistracki z ryżą brodą, z torbą skórzaną i tarmosi się z woźnicą, który go nie chce puścić. Było tam już trzech pasażerów, łaknących świeżego powietrza, ślusarz elektryczny i stróż szkoły miejskiej. Mieliśmy boską chwilę odpoczynku i harmonijnych hałasów, nim woźnica i konduktor zepchnęli zjednoczonemi siłami odważnego najezdzcę.

Miałbym w tej sprawie, zwłaszcza na lato, projekt do ustawy, złożony tylko z jednego paragrafu, a mianowicie: „Służbie magistratu wolno używać do bezpłatnych przejazdów przedniej platformy wozów kolei elektrycznej, ale tylko wtedy, gdy nie ma na niej nikogo z pasażerów“... Lecz na co się to przyda? To tylko kupka piasku, która się rozleci, nim dojdzie do magistratu. *Cef.*

Z prasy ludowej.

Gdyby ktoś chciał według liczby odezw, zapełniających ostatnimi czasy łamy *Przyjaciela ludu* oraz *Wieńca* i *Pszczółki*, oceniać szanse kandydatów na krzesło poselskie z okręgu sanockiego, znalazłby się doprawdy w trudnem położeniu. Sam *Przyjaciel ludu* zawiera w ostatnich dwóch numerach aż dziesięć takich odezw, zalecających Stapińskiego — *Pszczółka i Wieniec* odpowiadają podobną obfitością proklamacyj wyborczych na rzecz Lewickiego.

Najciekawszem jednak, co wynika z tego mnóstwa odezw, jest to, że ruch wyborczy, że agitacya stronnictw nie ogranicza się jedynie w jednym okręgu sanockim, ale rozlewa się na kraj cały, zaostrzając istniejący rozdział ludu włościańskiego na dwa wrogie i nienawistne sobie obozy. To już nie rozpolitykowanie — to roznamiętnienie ludu, które wzrasta z przerażającą chyżością i Bóg wie, dokąd może doprowadzić. Nad tym objawem powinni zastanowić się poważnie przewódcy ruchu ludowego, którzy przecie, każdy dla siebie, zapewniają święcie, że jedynie dobro ludu mają na oku.

Wśród odezw, zamieszczonych w *Przyjacielu ludu*, znajduje się także list gospodarza Wojciecha Stapińskiego z Budzynia koło Haczowa, ojca obecnego kandydata Jana Stapińskiego. W liście tym stary Stapiński wystawia publiczne świadectwo, że „Jan był dobrym synem, jest dobrym mężem i ojcem; jest bogobojnym, trzeźwym, rzetelnym, pracowitym i zachował duszę chłopską“.

Obok tego, bądź co bądź niezwykłego w walce wyborczej dokumentu, zwraca uwagę inny, mający nieco szersze i donioślejsze znaczenie. Jest nim odezwa posła na Sejm krajowy Macieja Warzechy „do braci włościan i mieszczan“. P. Warzecha należy — jak wiadomo — do stronnictwa katolicko-ludowego (Potoczków), które do niedawna jeszcze zbliżało się bardziej do ks. Stojałowskiego, aniżeli do ludowców. Obecnie jednak stosunek ten zmienił się, bo p. Warzecha tak określa go w swej odezwie:

„Nie jestem wprawdzie w stronnictwie ludowem, tylko w stronnictwie katolicko-ludowem — a to taka różnica między nami, jak kiedy ojciec ma dwóch synów i jednemu jest Wojtek a drugiemu Kuba“.

Zalecając zaś Stapińskiego, który jest „chłop z chłopa, krew z krwi“, nazywa go dalej p. Warzecha „obrońcą ludu, bo on wszystkie sprawy ludowe porusza i nawet ludowym posłom dodaje sposobu“.

Z odezw zapełniających łamy pisemek ks. Stojałowskiego zasługuje przedewszystkiem na uwagę głos samego kandydata dra Włodzimierza Lewickiego (*Wieniec polski* 20 kw.). O sobie powiada tak:

„Nie od dzisiaj oddaję się pracy publicznej a ilekroć występowałem w politycznej działalności, szedłem zawsze w imię tej idei, aby stanąć do pracy w jednym szeregu ze słabymi i uciśnionymi, których kochać i im pomagać nauczyłem się w domu rodziców moich od najpierwszej młodości“.

O Stapińskim zaś mówi w tej samej odezwie:

„Cokolwiek Wam teraz powiedzą, nie wierzcie niczemu — bo p. Stapiński jest człowiekiem zdrady. Kiedy ks. Stojałowski bezsilny jęczał we więzieniu, p. Stapiński ofiarował mu się z usługami w Redakcyi *Wieńca pol.* i *Pszczółki*, zawarł z nim pisemną umowę, którą mi sam pokazywał — a potem zdradził księdza Stojałowskiego haniebnie — wtedy, gdy ten bezbronny był we więzieniu“.

Przyjaciel ludu odpowiada na to:

„Godną pogardy kandydacką odezwę ogłosił tymi dniami p. Wł. Lewicki. W odezwie kandydackiej rzuca się na Stapińskiego w sposób, na jaki człowiek, szanujący siebie, przenigdy się nie zdobędzie. Siebie samego wzywać na świadka i świadczyć fałszywie, byle tylko przeciwnika obedrzeć, nie już z zasług, ale ze czci — jakież to bezwstydne!“

W *Pszczółce* z czwartej niedzieli kwietnia znajdujemy znów między innemi odezwę wyborczą znanego wójta z Regulic, Wojciecha Małochy, który zapewnia, że „gdy dr. Wł. Lewicki zasiędzie w Radzie państwa, obok ks. Stojałowskiego, dr. Danielaka i innych posłów stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, to z takiem „Kołem“ już się prędzej i rząd i reszta Izby liczyć musi, a praca dla ludu prędzej i skuteczniej pójdzie“.

Co do Stapińskiego, to uważa go Małocha za dobrego mowcę i niezłego agitatora, ale lichego polityka. Zasługi Stapińskiego dla sprawy ludowej „nikną — zdaniem Małochy — wobec tej okoliczności, że p. Stapiński przy wyborach w roku 1896 nie znając się na polityce, ani nie mając dobra ludu na celu, tylko swoje „Ja“, zakopał sprawę ludową na lat 6 i przez swoje bałamucenie dopomógł tylko stańczykom. Gdyby p. Stapiński został posłem, a tak politykował we Wiedniu, jak politykuje w kraju, tobyśmy się wnet pod panowaniem stańczyków, żydów, lub Niemców znaleźli, bo dodać jeszcze p. drowi Winkowskiemu p. Stapińskiego, to by nam już więcej nie trzeba było“.

Oprócz tych odezw, z których podaliśmy tu charakterystyczniejsze wyjątki, tak *Przyjaciel*, jak pisma ks. Stojałowskiego przynoszą opisy zgromadzeń wyborczych, naturalnie każdy na swoją modłę, stosownie do potrzeby.

W *Wieńcu* z 20 kwietnia, streszcza ks. Stojałowski raz jeszcze swój program i uzasadnia obecne swoje i swego stronnictwa stanowisko. Program zawiera następujące zasadnicze żądania: — udziału ludu i prawdziwych zastępców ludu w radach powiatowych w Sejmie i parlamencie; dobrego i sprawiedliwego obchodzenia się z ludem na każdem miejscu: w urzędach, sądach, w biurach, we dworze i na plebaniach; wolności zgromadzeń, swobody w wyborze pism ludowych i życzliwości dla wszystkich spraw ze strony władz świeckich i duchownych; sprawiedliwości w rozkładzie ciężarów i w prowadzeniu wszelakich spraw ludowych.

Stanowisko swoje obecne określa ks. redaktor w następujący sposób:

„Każdy wódz roztropny i sumienny oszczędza zdrowie i życie swych żołnierzy, a gdy widzi, że nieprzyjaciel skłania się do ustępstw i sprawiedliwości gotów uczynić zadość, nie będzie dla własnej swojej zabawki, i dla czczego powiększenia swej sławy, utrzymywał ognia wojennego. Szturm ruchu ludowego zdobył mu stanowisko w parlamencie, a w kraju zmianę w naczelnym rządzie. Nowy namiestnik zapewnia, że zaprowadzi poszanowanie ustaw i oddanie sprawiedliwości ludów. Czyż wobec tego nie jest rzeczą obowiązku wyczekać, czy słowa namiestnika zmienią się w czyny?

Socyalnym demokratom podoba się to nazywać „zdradą ludu“ — my to nazywamy „biwakowaniem w pogotowiu wojennem“ — albo jak kto chce „zawieszeniem broni“ z prawem wypowiedzenia w pierwszej chwili, w której jakiekolwiek prawo ludu zostałoby naruszone, lub odmówiona mu sprawiedliwość. Lud nasz po tyloletniej nieprzerwanej walce, potrzebuje wytchnienia — i zorganizowania sił swoich — więc on z pewnością nas zrozumie, i nie uwierzy oszczerczym zarzutów, jakobyśmy dla jakichś osobistych korzyści złagodnieli wobec tych, którzy lud krzywdzili.

Łagodność nasza do czasu — a siła nasza w zanadrzu i pogotowiu“.

W tym samym numerze domaga się *Wieniec* ustąpienia marszałka krajowego hr. St. Badeniego, bo — jak powiada — „dopiero gdy to nastąpi, będziemy mogli uwierzyć, że zwrot ku lepszemu jest szczery i stanowczy“.

Socyalistyczna gazetka dla włościan *Prawo ludu* piętnuje tę „zmianę taktyki“ ks. Stojałowskiego jako zdradę ludu i czyhanie na jego zgubę, przestrzega go jednak, że nie tak łatwo przyjdzie mu dobić targu. „Nie ma miejsca dla chłopa w szlacheckiej kompanii!“ To samo pismo wzywa włościan do święcenia dnia 1 maja i rocznicy zniesienia pańszczyzny (do uczczenia tej rocznicy zachęca także *Przyjaciel ludu*).

Lwowski *Robotnik* anektuje w ostatnim numerze Mickiewicza dla... socyalnej demokracyi i woła z patosem:

„Precz ze złudzeniami panowie „obrońcy i przedstawiciele narodu“; my robotnicy uważamy i uważać będziemy największego wieszcza polskiego za *socyalistę*-Polaka i mamy do tego większe prawo, aniżeli ci, którzy chcieliby z niego zrobić jakiegoś nieuświadomionego tromtadratę i trochę... mazgaja. *Nasz* Mickiewicz jest prawdziwym geniuszem wieku, przynoszącym zaszczyt i chlubę imieniowi polskiemu.

Tego prawdziwego Mickiewicza będziemy czcili w roku jubileuszowym rewolucyi 1848 r., a więc tej rewolucyi, w której poeta, jako współredaktor „Trybuny ludu“, był nietylko socyalistą, ale jako obrońca proletaryatu francuskiego, socyalistą międzynarodowym“.

Trudno się już oburzać na tę bezdennie naiwną i śmieszną chętkę zaanektowania Mickiewicza do socyalizmu. Sam Mickiewicz, gdyby mógł przeczytać zdanie o nim *Robotnika*, przyjąłby je tylko uśmiechem politowania.

Stan głównych banków emisyjnych w r. 1897.

Ciekawem jest zestawienie stanu pięciu głównych w Europie banków, wydających banknoty w roku 1897. Dla porównawczości podajemy wszystkie kwoty w markach niemieckich.

Zapasy kruszcowe wynoszą:

W banku niemieckim państwowym 905·3 milionów marek i w innych bankach 96·9 mil. m. — razem 1002·2 mil. m.

W banku francuskim 2,548 mil. m.

W banku angielskim 712 mil. m.

W banku austro-węgierskim 853·1 m. m.

W banku rosyjskim 2.220·9 mil. m.

(Dla skrócenia zamiast nazwy banku podawać będziemy nazwę państwa).

Lokacye: Niemcy 1.103·5 mil. m., Francya 1.209·1 — Anglia 1.190·0 — Austro-Węgry 728·9 — Rosya 1.842·6.

Kapitał zakładowy banków tych wynosi: Niemcy: bank państwa 120 inne 99·7 razem 219·7. — Francya 152·4 — Anglia 292 — Austro-Węgry 153 — Rosya 108.

Rezerwy: Niemcy: bank państwa 30 — inne 16·7 razem 46·7 — Francya 27·6 — Anglia 60 — Austro-Węgry 55·2 — Rosya 6·5.

Banknoty w obiegu: Niemcy: bank państwa 1.085·7, inne 180·7 razem 1.266·4 — Francya 2.946·4 - Anglia 544 — Austro-Węgry 1.072·2 — Rosya 2.090·6.

Rezerwa banknotowa według ustawy każdego z tych państw: Niemcy 120·8 — Francya 281·8 — Anglia 504 — Austro-Węgry 119·7 — Rosya 240·2.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie
pod zarządem Zygmunta Halacińskiego.

Nabożeństwa majowe

do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie, Rynek l. 24.

Antoniewicz, Nabożeństwo majowe 40 ct. Brykczyński, Maj goworowski 65 ct. Brykczyński, Miesiąc maj 52 ct. Golian, Miesiąc Maryi 60 ct. Hołowiński, Miesiąc Maj 40 ct. Krukowski, Godzinki o Niepokalanem Poczęciu 45 ct. Krukowski, Witaj Gwiazdo Morza 45 ct. Lomia, Nowy miesiąc maj 26 ct. Miesiąc maj opr. 30 ct. Miesiąc Maryi 30 ct. Mrowiński, Miesiąc maj opr. 40 ct. Prokop, Maj loretański 26 ct. Prokop, Majowe „Zdrowaś Maryo“ 35 ct. Prokop, Nowy miesiąc Maj 52 ct. Smolikowski, Miesiąc Maryi 80 ct. Szymała, Czytania majowe 30 ct. Z. B. M. Miesiąc Maj 30 ct. Zajęski, Majowe nabożeństwo 36 ct. 1283

W największym wyborze i starannie wykonane

MEBLE 1144

poleca niejednokrotnie za wyroby swoje na wystawach medalami i dyplomami honorowymi odznaczona, a od lat 45 istniejąca

Spółka stolarzy lwowskich

Lwów, plac Bernardyński 17.

Przez każdą księgarnię

zamówić można nagrodzone w 30 wydaniach wyszłe dziełko radcy med. **Dr. Müllera** o

Chorobach systemu nerwowego i płciowego.

Opłacona przesyłka za nadesłaniem **60** ct. w markach poczt.

CARL RÖBER
Braunschweig. 224

PARASOLKI

francuskie od złr. 2·75 poleca magazyn pod firmą 1015

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

Karola Ludwika l. 7. **Lwów** *ul. Halicka l. 6.*

Bezpośredni import **KAWY** i chińsko-rosyjskiej **HERBATY** w najszlachetniejszych gatunkach

poleca

Handel Karola Bałłabana we Lwowie

HERBATY ciemno naciągające:		KAWY opłacane do każdej stacyi pocztowej:	
½ klg. Conco cesarskie	2·—	4¾ klg. Ceylon gruboziarna	10·70
„ Familijnej	3·—	„ Ceylon bardzo ładna	10·40
„ Melange de Moskau	4·—	„ Ceylon średnia	10·—
„ Imperial	5·—	„ Guatamala b. dobra	9·50
„ Wysiewek	1·60	„ Portorico	9·—
		„ Złota Jawa	10·70
		„ Mocca arabska	10·70

Kawy są bez wyjątku czyste w smaku i silno-aromatyczne.

365

ZAKŁAD
DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
B. Bergera
Lwów, Karola Ludwika 5
wykonuje sztuczne **zęby** i szczęki trwale i tanio.

CZYTELNIA POLSKA

wydawana staraniem

St. Szczepanowskiego i A. Potockiego

daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 tomów rocznie o 240 arkuszach druku. Cena za cały rok 6 złr., za pół roku 3 złr., czyli za jeden tom po 25 centów.

Prenumerować można „CZYTELNIĘ POLSKĄ“ we wszystkich księgarniach. — Adres wydawnictwa „Czytelni Polskiej“: Kraków, ul. Sławkowska 22. 665

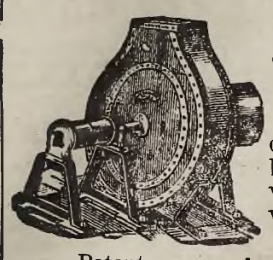

Samodziałające i mechaniczne

WENTYLATORY

dla kawiarń, hoteli, szkół, szpitali, fabryk, pracowni i lokali przemysłowych wszelkiego gatunku, wedle własnego wypróbowanego i przez władzę zatwierdzonego systemu.

Patentowane pokojowe wentylatory „Columbus“ działające bez kurzu i przeciągu, aparaty „Compound“, centryfugalne ekshaustory, wentylatory kute i lane.

Ręczne wentylatory do kopalń, kopalniane wentylatory z transmisyami i elektrycznym motorem. — Wentylatory kopalniane z odpylaczem i zwilgotnianiem powietrza. — ***Wentylatory dachowe*** z cynku lub cynkowej blachy żelaznej poleca i dostarcza najlepiej, najstaranniej obmyślane i wykonane 749

E. MUNK'A Następca

G. Weidman, Wien II. 2. Praterstrasse 15.

Niezawodne środki!

przeciw 1292

Molom i Owadom
ANTIMOLINĘ
Naftalinę i kamforę
Kamforę naftalinową
Papiery naftalinowe
Liście paczulowe i piżmo
Tynkturę kajeputową
Andela proszek
przeciw **molom** i **owadom**
ZACHERLIN, ROZPYLACZE
do proszku i płynów polecają

FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, Hetmańska 4.

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, i przypominamy, że

Skład wód mineralnych

który tu we Lwowie już od zwyż **siedemdziesięciu lat** istnieje pod firmą 1313

E. MENDROCHOWICZ

Rynek, nr. 44.

tak jak dotąd, także dalej pod tąż firmą pozostaje i wszelkie czynności zawodowe bez przerwy wykonuje.

Na poczynający się sezon wiosenny skład nasz obficie zaopatrzyliśmy we wszelkie gatunki leczniczych wód mineralnych najświeższych, stąd też tak dawnych naszych Szanownych Odbiorców, jak też Szanowną Publiczność wogóle do pokrywania u nas swych potrzeb najuprzejmiej zapraszamy.

Wszystkim znaczniejszym Odbiorcom, tak tutaj w miejscu jak też na prowincyi, podajemy najprzystępniejsze warunki i zapewniamy, że polecenia ich zawsze najstaranniej będą wykonane. Z uszanowaniem

E. Mendrochowicz.

Miód panieński dziesięcioletni odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowem i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. **Jedna flaszka szampańska 1 zł. 10 ct.** (dwie flaszki idą na paczkę 5-cio kilową). Nabyć można w **Administracyi Bartnika**, Lwów ul. Łyczakowska 93. 511

Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek i chodników. **Także przez całą noc przy elektrycznem oświetleniu otwarta.** — Wstęp wolny.

Uprasza się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód oglądnął tę wystawę.

Na prowincyę cenniki darmo i opłatnie.

Listy adresować należy: Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana).

Dla kupujących ulgi w spłatach. 1031

Handel założony w roku 1789.

FRYDERYK SCHUBUTH

Lwów, Rynek l. 45.

poleca najtaniej 724

KAWY znakomite w smaku

		Woreczki netto 4¾ kg. zł.	½ kg. zł.
Ceylon dobra	Nr. 4	9·50	1·—
„ gruba	„ 3	9·88	1·04
„ przednia	„ 2	10·26	1·08
najprzedniejsza	„ 1	10·64	1·12
„ perłowa	„	10·26	1·08
Złota Jawa		10·26	1·08
Mocca Arabska		10·26	1·08

Cenniki szczegr. herbaty, świec na żądanie. Opakowania nie doliczam.

ANTONI GUDIENS

we Lwowie, plac Maryacki
(Hotel Europejski) 1055

poleca na **Suknie damskie najnowsze**

Batysty, Zefiry, Perkale, Satyny, Lewantyny, płótna bułgarskie. — Materyały na suknie do „Lavn-Tenis“, ***Halki, żupany, szale, pończochy, skarpetki, płótna i szifony na bieliznę,*** oraz ***wielki***

Skład Bielizny stołowej.

Probki na żądanie franco.

(Biuro ogł. Sykstuska 30).

Wychodzący we Lwowie miesięcznik p. t.:

Przegląd Kucharski

jest jedynem pismem polskiem. poświęconem sprawom kucharstwa i sztuce kulinarnej. Podaje zawsze przepisy sporządzania potraw, tak skromnych jak i najwykwintniejszych. — Umieszcza ryciny eleganckich dań i półmisków, fachowo opracowane jadłopisy i wiele innych pożytecznych wiadomości **dla wszystkich stanów.** 1138

Pozyskawszy dla tego pisemka korespondentów fachowców w Paryżu, w tej kolebce sztuki kucharskiej, będziemy umieszczać nowości i wynalazki na tem polu. Prenumerata tego pożytecznego pisemka wynosi **tylko 2 zł. rocznie,** a dla członków „Związku Kuchmistrzów“ **1 zł. 20 ct.**

Nowi prenumeratorowie otrzymają numera za miesiąc Luty i Marzec gratis. ***Przegląd Kucharski*** wychodzi z końcem każdego miesiąca. Adres Redakcyi: **Lwów, Halicka 10.**

Pierwsze akcyjne gal. Towarz. dla przemysłu naftowego

St. Szczepanowski i Sp.

Peczeniżyn. 17

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.

911

Fabryka kapeluszy
pod firmą
Antoni Kafka
(przedtem **A. Keżilonżek**)
we Lwowie, ulica Halicka 4.
(obok Katedry)

poleca **Kapelusze i Cylindry** własnego wyrobu w najmodniejszych kolorach i fasonach po najniższych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C. Habiga we Wiedniu, Kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł., zaś cylindry całkiem lekkie po 9 zł. Kapelusze „Loden“ z fabryki A. Pichlera w Gracu, oraz Chapeau-Claque atłasowe po 5, 7 i 8 zł. Utrzymuje także wielki wybór słomkowych kapeluszy. „Impressa“.

ODDZIAŁ ROLNICZY

Związku handlowego Kółek rolniczych
w **Krakowie,** (Pijarska l. 4)
z filią w **Rzeszowie** (Trzeciego Maja l. 7)

poleca na nadchodzący sezon wiosenny:

NASIONA gospodarskie, warzywne i ogrodowe

Nawozy sztuczne

Maszyny i narzędzia rolnicze

pod gwarancyą najlepszej jakości, po nader przystępnych cenach i pod korzystnemi warunkami spłaty. 579

Cenniki rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie!

ODDZIAŁ ROLNICZY kupuje także **wszelkie nasiona gospodarskie** wyborowej jakości po **najwyższych cenach targowych** i podejmuje się **sprzedaży komisowej nasion** na rynkach krajowych i zagranicznych.

Międzynarodowe

S. Dzbański inżynier 336

Rządowe upoważnione
Biuro Patentowe
i techniczne
Lwów 14. Akademicka 14.

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach

Maison de Nouveautés
Madame Bertha Fiedler
Lwów. plac Kapituły l. 3. 1021

Patent. **PRAKTYCZNA NOWOŚĆ.** Patent.

APARAT do froterowania posadzki

opatentowany we wszystkich państwach Europy i Ameryce. Nieprześcigniony w praktycznej, eleganckiej i silnej budowie usuwa zupełnie nużącą pracę nożnego czyszczenia, łatwy w użyciu, tak, że każde dziewczę naciśnięciem rąk froteruje posadzkę bez żadnego wysiłku. 417

Zamówienia przyjmuję pod adresem **W. Faranowski** wynalazca i właściciel patentu) w Podhajcach, **we Lwowie, u p. Alojzego Hübnera, Rynek l. 38**

Na żądanie wysełam prospekta

Fabryka pieców kaflowych

JANA

LEWIŃSKIEGO

we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa — Glina ogniotrwała. 735

Gips prażony miałki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specyalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych

Jana LEWIŃSKIEGO, Al. DOMASZEWICZA i Sp.

we Lwowie, ul. Janowska.

Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachówki ozdobne, naturalne, dymione i smołowane. — Cegły fasadowe i kominowe. — Cegiełki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły do płaskich sklepień stropowych patentu Wehlera. Dreny od 4—16 ctm. —

Na żądanie wysyłamy cenniki franco.

4 3/4 kilo kawy 616

netto **opłatnie** za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Pod gwarancyą najlepszy towar.

Afryk. Mocca perłowa .	zł.	**3.75**
Santos bardzo dobra . .	„	**4.—**
Kuba, zielona znakomita .	„	**4.80**
Ceylon, nieb.-ziel. znakom.	„	**6.35**
Złota Jawa, żółt. bar. dobra	„	**6.30**
Perłowa, silna bardzo dobra	„	**5.70**
Mocca arabska, aromatyczna	„	**7.10**

Cennik wraz z taryfą cłową opłatnie.

Ettlinger & Co., Hamburg.

NA SEZON!

Lakier

do kapeluszy słomkowych we wszystkich kolorach

poleca 1045

Alojzy HÜBNER

Lwów.

Farby pokostowe

zupełnie do użytku gotowe na najlepszym pokoście tarte, szybko schnące, nadzwyczaj trwałe do wszelkiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe

szybko schnące, dające kolor i szklisty połysk.

Farby na dachy

olejne i terowe.

TEKTURY

do pokrywania dachów.

TER gazowy i drzewny.

Karbolineum.

Farby fasadowe i cementowe

Cement, Gips,

WAPNO hydrauliczne.

Lakiery, Pokosty,

Pędzle i Szczotki

we wszystkich gatunkach po najniższych cenach polecają

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska 4.

obok Cukierni WP. Grossa.

Nowy Cennik wyszedł z druku i jest do dyspozycyi. 1163

Tadeusz Miłaszewski

zegarmistrz

Lwów, Akademicka 3

poleca swój 817

SKŁAD

zegarków

kieszonkowych i stalowych, ściennych i podróżnych. 817

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancyą.

Resztki chodników i wysortowane dywany, portjery, firanki, kapy, koce, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana. **Także i na raty.** Dla prowincyi cenniki gratis i franco. 1035

Farby pokostowe

do smarowania

okien, drzwi, podłóg, dachów, parkanów i sprzętów domowych, poleca po najumiarkowańszych cenach

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Uwaga: Farby pokostowe wyrabiane na pokoście potrójnie gotowanym.

Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd.

W 1 i 3 sezonie o 30% taniej.

W Truskawcu

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

Reumatyzm, podagra, otyłość, choroby nerkowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, choroby sercowe i żołądkowe.

Lekarze ordynujący: Radca *dr. Plech, dr. Pelczar, dr. Krzyżanowski* i *dr. Steinhaus.* 1273

Jobard Jeune Bernard

fondée en 1795 1101

Meursault **Bourgogne**

GRANDES PROPRIÉTÉS

Grands vins de Bourgogne

Pommard, Beaujolais, Macon, Beaune, Volnay, en futs et bouteilles mises en Chateâu des années de plus reputées.

Amerykański Cyrk

Lwów, ul. Szpitalna l. 3.

I. Występ **dwóch Panów i jednej Pani z Paryża.**

Trzy muzykalne fantazye.

Na uroczystość **1**-go **maja** odbędzie się **Nadzwyczajne Przedstawienie** wszystkich sił artystów i artystek. — Muzyka wojskowa 80 p. Początek o godz. 8 wieczór. O liczne odwiedziny uprasza dyrekcya.

Maszyny do szycia Singera czółenkowe i obrączkowe (Ringschiff) z pierwszorzędnych fabryk, najdokładniej uregulowane poleca **Jan Lauruk** (przedtem L. Gardoliński), Lwów, Halicka 6.

Rzetelność firmy

osądzi najlepiej sam kupujący. 1294

Bardzo liczne uznania za dobre **kołdry i materace,** zdobyła sobie w krótkim czasie swego istnienia specyalna pracownia **kołder i materaców JÓZEFA SCHUSTERA** we Lwowie. — Firma ta sprzedaje swoje wyroby tylko w najlepszych jakościach i po cenach **rzeczywiście niskich.** Tylko **2** złr. kosztuje przerobienie materaców za 3 poduszki, tylko **2·50** przerobienie starej kołdry. Drelichy na materace, wełniane atłasy na kołdry w największym wyborze na składzie.

Do wypraw ślubnych najlepsze źródło do zakupna **kołder i materaców** jest pracownia i skład **JÓZEFA SCHUSTERA** we Lwowie, ul, *Kopernika* l. *5.*

Zbiór prześlicznych rycin w zeszytach, z 8 widokami wszystkiego, co w Polsce widzenia godne. — **Dla prenumeratorów** *Słowa Polskiego* po wyjątkowej cenie **40 ctn.** z przesyłką pocztową **45 ct.** — **Wyszło już 5 zeszytów.**

LWOWSKIE

Towarzystwo akcyjne browarów

sprzedaje od 15 stycznia b. r. **PIWO BUTELKOWE,** równające się co do smaku i jakości przednim gatunkom piwa zagranicznego:

a) **marcowe** 1/2 litrowe butelki po ct. 10.
b) **Salvator** 1/2 litr. butelki po ct. 12, 3/10 litr. po 9 ct.
c) **czarny Bok** 1/2 litrowe butelki po ct. 14., 3/10 litrowe po ct. 11.

We Lwowie bezpłatna dostawa do domu, począwszy od 10 butelek. — Na prowincyę wysyła się piwo, począwszy od 50 butelek.

Uwaga: 1234

Dla zapobieżenia wszelkim pokątnym nadużyciom napełnia się pod własną kontrolą oryginalne butelki z wyciśniętym napisem: ***Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów***, który to napis znajduje się także wraz z protokołowaną marką ochronną na korkach, kapslach i opaskach. — Główny skład i zastępstwo butelkowego piwa Lwowsk. Tow. akcyjnego browarów objął:

p. S. WIESER, przy ul. Sykstuskiej 14

telefon nr. 149.

dokąd uprasza się przesyłać wszelkie łaskawe zamówienia.

Zamówienia z prowincyi przyjmuje także **Centralne biuro Towarzystwa we Lwowie, ul. Klepparowska l. 8.**

1033

Słynne na całym świecie

Koła „Opel“

fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny.

„Cycle house au Louvre“

Lwów, ul. Sykstuska 6, pasaż Hausmana

Ulgi w spłatach wedle umowy.

Dla prowincyi cenniki gratis i franco.

Starszym i młodym

polecam wyszłe świeżo w nowem pomnożonem wydaniu dziełko radcy med. **Dr. Müllera**

O CHOROBACH

systemu

nerwowego i płciowego

i radykalnem ich wyleczeniu.

Opłacona przesyłka za nadesłaniem **60** ct. w markach poczt.

CARL RÖBER

Braunschweig. 225

Cudowne dzieci — cudowny starzec!

Pod tym napisem wyszła broszura podająca dwa sposoby wychowania dzieci domowego, metoda staropolska i metoda nowoczesna francuska, skutki na społeczne stosunki jednej i drugiej metody. Do nabycia w drodze księgarskiej a także u autora **Teofila Czykla w Rzeszowie** za cenę **12** cnt., z przesyłką **14** cnt. 1324

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we LWOWIE

poleca stare **wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoût“** na nalewki, tudzież prawdziwy **ocet** spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka l. 1. — ul. Kopernika l. 9.

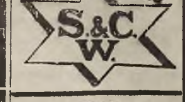

Prawdziwa, dająca się zmywać

MASA FRANCUSKA

jest najlepszym i najtańszym środkiem do zapuszczania posadzek parkietowych, podłóg zwykłych i lakierowanych. Wysecha natychmiast i daje bez szczotkowania, li tylko suknem wytarta piękny i trwały połysk.

Cena puszek: 45. 85. 1·60.

Emalia z gwiazdą na podłogi

dająca się zmywać, wysecha szybko, nadaje farbę i połysk zarazem. — **Cena puszki złr. 1·20.**

Dwie puszki wystarczają do zapuszczenia obszernego pokoju. 1038

Farba lakierowa z łabędziem

do zmywania, szybko schnąca, biała i w dziewiętnastu kolorach, używaną na drzwi, okna, wszelkie przedmioty z drzewa, metalu, na kamień, mur i t. p.

w puszkach po 45, 85, 1·60.

Cenniki i wzory rozsyła gratis i franko Fabryka farb i lakierów

SCHNEIDER i Sp., Wiedeń

Składy we Lwowie:

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK, ul. Hetmańska l. 4.

NARODNA TORHOWLA.

ZARZĄD BROWARU

Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu

sprzedaje

przez swego zastępcę i właściciela głównego składu dla Lwowa i Galicyi wschodniej

J. O. Seelenfreunda

ul. Sykstuska l. 33 — telefon nr. 372

Piwo cesarskie, jasne jak pilzneńskie, Piwo eksportowe, Żywiecki Porter, Żywiecki „Ale“

w oryginalnych beczkach i butelkach.

Zamówienia przyjmują:

Główny skład ul. Sykstuska l. 33. Telefon 372.

Piwiarnie:

Żywiecka Ch. Kocha, ul. Sykstuska 17.
L. Stadtmüllera, ul. Krakowska
Z. Müllera, pl. Bernardyński 17.
H. Adlera, ul. Kościuszki 3.
A. Blausteina, ul. Kościuszki.
P. Jaworskiej, ul. Ormiańska 2.
A. J. Katza, ul. Kaźmierzowska.
H. Krebsa, ul. Łyczakowska 14.
J. Handwerkera, pl. Smolki 1.

Handle delikatesów P. P.

J. Bodnara, ul. Akademicka
Kuryłowicz i Sumarczewski, Pasaż Hausmana.
J. Nowożennika, ul. Kopernika 4.
Z. Gorskiego, ul. Krasickich 7.
L. Życzyńskiego. ul. św. Mikołaja.
Fr. Czarnecki, ulica Łyczakowska 17.
Mayer, ul, Łyczakowska 1.

Kawiarnie P. P.

G. Sehneider, ul. Akademicka.
F. Hexel, ul. Teatralna.
W. Webera, ul. Grodzickich 4
S. Reicha, (Hotel Bell-vue) Hotel George.

Przy butelkach prosimy uważać na korki z wypaloną firmą „Arcyksiążęcy Żywiec Browar“ tudzież na kapsle i etykiety. Butelkowego piwa cesarskiego i porteru dostać można w każdej restauracyi i wszystkich handlach delikatesów.

Uwaga. **„Porter i Ale“ uznane jako piwa kuracyjne.** 982

Powróciwszy z Wiednia

mam zaszczyt zawiadomić Wielm. Panie, że porobiłam znaczniejsze zakupna na sezon wiosenny i letni w nowościach materyi, koronek, haftów itp. Polecając na zamówienia i **gotowe suknie,** jak również i **robotę** po umiarkowanych cenach, upraszam najuprzejmiej o odwiedzenie mego magazynu przy **placu Halickim l. 14,** I-sze piętro.

Z wysokiem poważaniem

1224 *Józefina Dąbrowska.*

Karol GOSTYŃSKI jawny wspólnik firmy

K. GOSTYŃSKI i J. ALS

we Lwowie, plac Halicki l. 3. (Telefon nr. 537).

jako jedyne przez Wys. ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Generalne zastępstwo północno-niemieckiego Lloyda

w Bremie, sprzedaje karty okrętowe wyjeżdżającym w kraje zamorskie i udziela wszelkich wyjaśnień bezpłatnie.

Ekspedycya podróżnych i pakunków 3—5 razy miesięcznie do Ameryki północnej, Argentyny, Brazylii, Kanady, Parany i Stanów Zjednoczonych. 1195